



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Gospodarki Narodowej (33.)
w dniu 18 lipca 2012 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Dostęp mikro- i małych przedsiębiorstw do pomocy publicznej oraz środków programów operacyjnych UE według raportu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 05)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marek Ziółkowski)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dzień dobry państwu.

Witam wszystkich zebranych. Jest godzina 12.05. Najwyższy czas, żeby rozpocząć posiedzenie.

Witam państwa na specjalnym posiedzeniu Komisji Gospodarki Narodowej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej poświęconym pewnemu bardzo ważnemu aspektowi sytuacji mikro- i małych przedsiębiorstw. Chodzi o to, w jakim stopniu są one gotowe korzystać z pomocy publicznej, z pomocy związanej ze środkami europejskimi, a także z innych form pomocy, której mogą udzielać rozmaite instytucje państwowe, łącznie z odroczeniami płatności podatku, zwolnieniami podatkowymi itd., itd. W świetle naszej dotychczasowej wiedzy okazuje się, że ta forma działalności jest stosunkowo mało rozpowszechniona, jeżeli chodzi o małe i średnie przedsiębiorstwa, z różnych względów. To jest przedmiot naszego posiedzenia.

Na początku chciałbym serdecznie podziękować osobom, które były właściwie inicjatorami tego spotkania, obok oczywiście Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, będącego gospodarzem tej konferencji. Chciałbym podziękować w szczególności panu Bogusławowi Federowi z Akademii Liderów Innowacji i Przedsiębiorczości. Dziękuję bardzo. Dziękując, chciałbym jednocześnie zwrócić uwagę na tę wystawę, którą tu mamy. Mam nadzieję, że obeszl państwo nasze okrągłe stoły i zobaczyli, co tam jest. Te zdjęcia przypominają, niektórych rzeczy ja też oczywiście nie pamiętam, co było w latach czterdziestych, ale niektóre świetnie wszyscy pamiętamy. Ona znakomicie pokazuje, jak zmienne były koleje losu małej przedsiębiorczości w Polsce powojennej, jak to się potem, po 1989 r., zaczęło odradzać. Myślę, że niektóre z barier w dalszym ciągu istnieją, niezależnie od tego, że ten system się nieco zmienił. Dziękuję bardzo. Dziękuję oczywiście panu Bohdanowi Wyżnikiewiczowi, dziękuję serdecznie, bo to Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową był jednym z podmiotów, które ten raport przygotowały. Dziękuję też panu Janowi Stefanowiczowi z kancelarii prawnej „Juris”. Ta trójka jest, można powiedzieć, ojcami owej konferencji. Proszę państwa, to są organizatorzy.

Wśród gości chciałbym powitać, nie wiem, w jakiej kolejności, żeby nikogo wedle protokołu nie urazić, panią Iwonę Wendel z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego.

Witam serdecznie. Witam panią Bożenę Lublińską-Kasprzak, szefa PARP. Pani Małgorzata Kozak też jest. Tak? Jest. Witam panią. Pani reprezentuje Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Widzę tu wiele osób z różnych izb. Chciałbym w szczególności, to będzie taka prywatna, powitać senatora kilku kadencji, pana Wojciecha Kruka, który jest obecnie szefem izby poznańskiej. Cieszę się, że pan senator pojawił się na tym gruncie, który jest mu skądinąd dosyć dobrze znany.

Proszę państwa, to powiedziawszy, chciałbym rozpocząć nasze posiedzenie. Przewidujemy, że może ono trwać do trzech godzin, ale oczywiście zobaczymy, jak to będzie wyglądało, zależy to w dużej mierze od państwa. Porządek byłby taki. Na początek dwie krótkie prezentacje. Wszyscy państwo dostali pewne materiały. Będą to prezentacje raportów, które zostały wykonane. Ja na temat ich treści nie będę zbyt dużo mówił, bo za chwilę państwo się z nimi zapoznają. Potem będzie kilka głosów dodatkowych, przygotowanych i otworzymy debatę. Z tym że od razu miałbym taką prośbę. Ten raport dostarcza diagnozy sytuacji. Owa diagnoza jest trochę potwierdzeniem tego, co my mniej więcej wiemy, ale są tu pewne szczegółowe sprawy, bardzo interesujące, dotyczące na przykład tego, dlaczego są bariery w korzystaniu z pomocy, jak to wygląda. W szczególności miałbym do wszystkich państwa następującą wielką prośbę, żeby mianowicie obok tej diagnozy postulować kierunki możliwych rozwiązań, czyli nastawić się na to – nie chcę już przywoływać klasyka, który zatytułował tak jedno ze swoich dzieł – co robić w tej sytuacji. W każdym razie spróbujmy się zastanowić nad tym, co robić. Wiemy, jak wygląda sytuacja, ale musimy też wiedzieć, co robić i co można by zmienić, poczynając – jeszcze może tylko jedno zdanie – od sprawozdawczości, żeby nie było tak, że mikro- i małe przedsiębiorstwa giną w statystyce, bo nie są uwzględniane jako osobne kategorie podmiotów, a potem pewne rzeczy bardzo ładnie wyglądają, tymczasem nie o to chodzi. Chodzi o to, żeby tym kategoriom przedsiębiorstw pomóc. To powiedziawszy, chciałbym przejść do prezentacji. Kolejność będzie taka. Na początek dwie prezentacje, pan Bohdan Wyżnikiewicz będzie występował jako pierwszy i pani Anna Polak z Kancelarii „Juris” jako druga. Z tego, co rozumiem, są państwo gotowi.

Oczywiście witam państwa senatorów nie tylko z mojej komisji, z Komisji Gospodarki Narodowej, ale także szefa Komisji Budżetu i Finansów Publicznych, więc jest to bardzo poważny zestaw senatorów. Witam członków Senatu.

Panie Bohdanie, przekazuję pałeczkę w pana ręce, jeszcze raz dziękując bardzo wszystkim państwu za obecność. Proszę bardzo.

**Wiceprezes Zarządu
Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową
Bohdan Wyżnikiewicz:**

Dzień dobry państwu.

Panie Marszałku! Państwo Senatorowie! Szanowni Państwo!

Chciałbym powiedzieć, że z wielką przyjemnością pojawia się kolejny raz w Senacie w Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie małych i średnich przedsiębiorstw. Wydaje mi się, że dwa lata temu, może i trzy, poruszyliśmy sprawę elementarną, wspólnie z mecenasem Stefanowiczem napisaliśmy tekst w „Rzeczpospolitej”, w którym zwróciliśmy uwagę na niesamowite zamieszanie w statystyce. Mianowicie w głowach Polaków jest głęboko zakodowana informacja, że w Polsce jest około czterech milionów przedsiębiorstw. To jest informacja tylko częściowa prawdziwa, bo są to przedsiębiorstwa zarejestrowane w rejestrze i nigdy niewyrejestrowane. Wspólnie z panem mecenasem szukaliśmy w innych źródłach informacji o tym, ile naprawdę jest tych przedsiębiorstw w Polsce, zwłaszcza małych. Posługiwaliśmy się danymi z Ministerstwa Finansów, chodziło o liczbę podatników, również z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, gdzie możliwe jest ustalenie liczby przedsiębiorców, którzy płacą składki itd. Był wielki nacisk na Główny Urząd Statystyczny, ja jestem członkiem Naukowej Rady Statystycznej i postawiłem postulat, żeby zrezygnować z publikowania tych informacji, które tak naprawdę są szkodliwe i mieszą ludziom w głowach. Tak naprawdę to przedsiębiorstw w Polsce jest milion siedemset dwadzieścia sześć tysięcy siedemset, przynajmniej na koniec 2010 r. taki był stan.

Proszę państwa, my robiliśmy ten projekt w większości za środki własne. Chciałbym tu w szczególności podziękować Kancelarii „Juris”, bo było to dosyć pracochłonne i kosztochłonne badanie. Myśmymy się oczywiście zwrócili o dofinansowanie do kilku resortów, ale tylko jeden resort zechciał nam pomóc, wprowadzić ciągle jeszcze układam się w sprawie umowy, chodzi o Ministerstwo Gospodarki. Ministerstwo Finansów nawet nie raczyło odpowiedzieć na naszą prośbę, a Ministerstwo Rozwoju Gospodarczego powiedziało, że nie ma takiej możliwości.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Regionalnego.)

Regionalnego, oczywiście.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Pani Minister, pani słucha. Tak?)

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z dużą przyjemnością mogę powiedzieć państwu o tym, że już mniej więcej od tygodnia czy dwóch jestem zasypywany prośbami o udostępnienie raportu, w szczególności ze strony Ministerstwa Rozwoju Regionalnego.

Proszę państwa, tak się jakoś nieszczęśliwie stało, że część raportu, którą napisał instytut, nie została wydrukowana, ale to było jakieś drobne niedopatrzanie i to się pojawi, większość informacji z tego raportu znajdzie się w mojej prezentacji.

Wnioski z tego badania nie są najweselejsze. Ja w dalszym ciągu mam wrażenie, zwłaszcza oglądając wystawę, że w głowach niektórych, mówię, niektórych, w głowach części decydentów, polityków w dalszym ciągu pokutuje pojęcie prywaciarza, któremu trzeba dołożyć. Wynika to całkiem wyraźnie także z analizy prawnej, która będzie dalej prezentowana. To są partnerzy. Robiliśmy to również pod auspicjami Towarzystwa Ekonomistów Polskich.

Proszę państwa, tu mamy przedsiębiorstwa według wielkości w 2010 r. GUS podaje kilka różnych liczb, ale widzimy, że jest dominacja, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa najmniejsze, tych jest całe mnóstwo. Jest tu dużo problemów do wyjaśnienia, na przykład na ogół nie wydziela się z tej liczby tak zwanych osób samozatrudnionych, co jest jakimś wypaczeniem w odniesieniu do liczby ogólnej, bo – jak dobrze wiemy, tak się dzieje nawet u moich konkurentów, jeśli chodzi o instytut – pracodawcy proszą pracowników, żeby zechcieli otworzyć działalność gospodarczą, działalność na własny rachunek. Dzięki temu pracodawca nie musi płacić składek na ZUS. To jest dosyć powszechne zjawisko. Są szacunki, ale precyzyjnych liczb w tej sprawie nie ma.

Proszę państwa, przyglądając się tym liczbom – zaraz, chyba jedno mi przeskoczyło, nie, nic nie przeskoczyło – przejdę może do porównania z sytuacją w Unii Europejskiej. Oczywiście Unia Europejska nie jest dla nas wzorcem, jest tylko punktem odniesienia do porównań. Widzimy, że jest tu jakaś nierównowaga, że pomoc, wkład przedsiębiorstw małych jest znacznie mniejszy w Polsce niż w Unii Europejskiej, tych najmniejszych jest porównywalny. Moim zdaniem świadczy to o tym, że najmniejsze przedsiębiorstwa napotykać w swoim rozwoju na różnego rodzaju bariery, one jakoś tam, nie chcę mówić, wegetują, one jakoś sobie radzą, ale w pewnym momencie trudno im coś przełamać, zwiększyć skalę swojej działalności.

Ja bardzo uważnie obserwuję wyniki badań GUS na temat budżetów gospodarstw domowych, robię to od lat. Proszę państwa, informacja jest taka, że dochody w rodzinach przedsiębiorców są mniejsze niż dochody w rodzinach białych kołnierzyków. Tak jest od początku transformacji. Uważam, że jest to wielka klęska polskiego kapitalizmu, bo pokazuje to, że bardziej opłaca się iść do pracy w charakterze białego kołnierzyka, zwłaszcza do przedsiębiorstwa państwowego, niż prowadzić własną działalność gospodarczą.

Proszę państwa, znaczenie mniejszych przedsiębiorstw w Polsce jest duże, ale jest mniejsze niż powinno być. Ja nie znajduję w strategiach rozwojowych większego nacisku na to, żeby tę sytuację zmienić, a to powinno być w przyszłości zmieniane, bo grozi nam z tego powodu powstawanie barier rozwojowych.

Ja posłużyłem się tu danymi z badań koniunktury prowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny, policzyłem średnie oceny sytuacji gospodarczej, własnej sytuacji gospodarczej tych wszystkich rodzajów przedsiębiorstw w czterech kategoriach. Proszę państwa, widzimy, że mamy do czynienia z sytuacją trwale gorszą w małych przedsiębiorstwach niż w dużych. Duże znakomicie sobie radzą. Ja co roku jestem w kapitule Listy 500 i Listy 2000 „Rzeczpospolitej”. Proszę państwa, co roku średnia rentowność największych firm jest wyraźnie większa niż

w całej gospodarce. To oznacza, że duże przedsiębiorstwa znakomicie sobie radzą w każdej sytuacji gospodarczej, zaś małe radzą sobie zdecydowanie gorzej i to jest trwała tendencja. Tutaj są dane od 2000 r., GUS prowadzi te badania od 1992 r., zresztą sam byłem inicjatorem tych badań. Cały czas wygląda to tak, że sytuacja gospodarcza mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw jest zawsze gorsza od sytuacji dużych przedsiębiorstw. To jest potwierdzenie tego, co mówiłem.

Proszę państwa, korzystając z danych Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, zacząłem robić porównania, jak jest rozdzielana pomoc publiczna. To jest raport oficjalny z danymi zatwierdzonymi przez Komisję Europejską. Proszę państwa, co widzimy? Widzimy, że mikroprzedsiębiorstwa dostają znacznie mniej, niż wynikałoby to z ich wkładu w gospodarkę liczonego wkładem do produktu krajowego brutto, zaś duże otrzymują niewspółmiernie więcej, niż wynikałoby to z ich wkładu. Jeżeli zagregujemy mikro-, małe, średnie i duże, to widzimy, że ponad dwa razy więcej pieniędzy pomocy publicznej jest kierowane do średnich i dużych przedsiębiorstw niż do małych.

Pozwoliłem sobie jeszcze na takie porównanie. Mikroprzedsiębiorstwa mają wkład do PKB na poziomie 21%, a trzy sektory – górnictwo węgla, wytwarzanie energii elektrycznej i gaz ziemny – zdominowane przez duże przedsiębiorstwa mają cztery razy mniejszy wkład w PKB, czyli są cztery razy mniej przydatne w gospodarce, ale uzyskują znacznie większą pomoc publiczną.

(Głos z sali: I mniej ludzi zatrudniają...)

I oczywiście zatrudniają znacznie mniej ludzi niż mikroprzedsiębiorstwa, w których zatrudnienie sięga pięciu milionów osób.

Proszę państwa, pozwoliłem sobie tu pokazać – to są dane sprzed tygodnia – jaki jest tak naprawdę los przedsiębiorców. Takie badanie robiła „Gazeta Wyborcza”. Okazuje się, że przedsiębiorcy bardzo umiarkowanie korzystają z urlopów wypoczynkowych, aż 1/3 najwyżej trzy dni w ciągu roku spędza na urlopie. Oczywiście szefowie dużych firm są pilnowani przez Państwową Inspekcję Pracy, żeby nie zdarzyło się, broń Boże, że nie wykorzystują urlopu, ktoś tego pilnuje i o to dba. Tymczasem mali przedsiębiorcy nie mają takiego bata, a potrzeba przeciwdziałania złej, niedobrej sytuacji i różnym problemom zmusza ich do pracy na okrągło.

Na drugim wykresie pokazałem, że mali przedsiębiorcy nie obciążają budżetu państwa wypłatami emerytalnymi. Co tu dużo mówić? Im się po prostu nie opłaca wcześniej przechodzić na emeryturę czy w ogóle przechodzić na emeryturę zgodnie z tym, jak został ustalony wiek przechodzenia na emeryturę, bo są to emerytury niegodziwe, mówiąc krótko. Z tego powodu oni pracują dłużej.

Sumując to wszystko, trzeba powiedzieć o zdecydowanym braku spójnej polityki wspierania mikroprzedsiębiorstw, przez co dostęp do pomocy publicznej jest utrudniony. Bardziej szczegółowo będzie o tym mowa w drugiej części.

Myśmy podjęli olbrzymi wysiłek dotarcia do izb skarbowych, do urzędów skarbowych, do urzędów marszałkowskich, wszystkich, do organizacji przedsiębiorców, przeprowadzaliśmy wywiady z przedsiębiorcami. Na tej

podstawie stwierdzamy ogromne zróżnicowanie regionalne. Są urzędy skarbowe, które są bardzo przyjazne, ale te są w mniejszości, i są takie, które postępują inaczej, w jednym województwie odrzucono dziewięćdziesiąt kilka procent wniosków o wsparcie z pomocy publicznej. Mało tego, zdarza się, że gdy ktoś składa wniosek o pomoc publiczną, to natychmiast zjawia się u niego kontrola skarbową, bo on pewnie coś kombinuje. Z żalem też stwierdzamy, że wiedza wśród przedsiębiorców na temat dostępnej pomocy publicznej nie jest taka, jak byśmy sobie wyobrażali, że powinna być. To jedna strona sprawy.

Proszę państwa, jest jeszcze jej druga strona. Jeżeli tak szczerze obdarza się pomocą publiczną duże przedsiębiorstwa, to uprawia się tak zwany hazard moralny, po polsku mówi się o pokusie nadużycia, a niektórzy mówią o tym hazard moralny, hazard ze strony tych dużych przedsiębiorstw. Po co właściwie oni mają się wysilać, męczyć? Dostaną pomoc publiczną i w wielu przypadkach ich niegospodarność zostanie w jakiś sposób zniwelowana.

Generalnie jestem zdania, że istnieje pilna potrzeba przyjrzenia się pomocy publicznej, temu, jak ona jest dystrybuowana. Czy nie jest tu naruszana intencja ustawodawcy i czy wręcz nie ma naruszeń prawa? Na ten temat powiedzą państwu przedstawiciele Kancelarii „Juris”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym jeszcze państwu powiedzieć, zachęcając potem do krytycznych i konstruktywnych wypowiedzi, że całe posiedzenie jest nagrywane...

(Głos z sali: Transmitowane.)

...i transmitowane w Internecie, żeby coś z tego zostało. To nie jest mówienie sobie a muzom.

Ja jednak nie oprę się i powiem o jednej sprawie. Była tu mowa o tym, że duzi mogą więcej, a mali mniej. To nie jest jakiś Matthew, to jest po prostu święty Mateusz, to jest prawo świętego Mateusza...

(Wiceprezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Bohdan Wyżnikiewicz: A więc...)

...i to wynikało... Nawet w Ewangelii było kiedyś powiedziane...

(Wiceprezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Bohdan Wyżnikiewicz: Tak, ja wiem...)

To angielskie imię jest tu trochę podejrzane w tym...

(Wiceprezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Bohdan Wyżnikiewicz: Widać...)

To jest stara, bardzo stara...

(Wiceprezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Bohdan Wyżnikiewicz: Jak widać, Ewangelia jest słabo penetrowana przez Internet, bo ja też szukałem...)

Tak, tak, to jest...

(Wiceprezes Zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową Bohdan Wyżnikiewicz: ...w Ewangelii nie ma...)

Ja nawet gdzieś mam zapisane, która to Ewangelia i dalsze cyferki, ale to już trzeba być specjalistą od Ewangelii.

Proszę bardzo, zapraszam do prezentacji drugiej części.

Przedstawiciel Kancelarii „Juris” Anna Polak:

Witam szanownych państwa.

Nazywam się Anna Polak, reprezentuję Kancelarię „Juris”.

Będę miała przyjemność przedstawić państwu główne ustalenia raportu o stanie pomocy publicznej. Zakresem i celem badania było ustalenie partycypacji, uczestnictwa, dostępu i barier, powodów tego nieproporcjonalnie małego uczestnictwa mikro- i małych przedsiębiorców w pomocy publicznej oraz wykorzystaniu środków z programów operacyjnych Unii Europejskiej oraz EOG. Celem raportu jest zidentyfikowanie nieprawidłowości legislacji, wad przepisów, które w konsekwencji tworzą bariery dla mikro- i małych przedsiębiorców w dostępie do środków pomocy publicznej. Już nie będę powtarzała tego, co mówił mój przedmówca. Raport oraz ustalenia należy czytać oczywiście w kontekście ogólnych danych.

Możemy powiedzieć, że skoro ogólnie kwota pomocy publicznej wzrasta, skoro 88% pomocy de minimis uzyskują mikro- i mali przedsiębiorcy, to na pierwszy rzut oka wydaje się, że wszystko jest w porządku, ale gdy weźmiemy pod uwagę udział, wkład w PKB mikro- i małych przedsiębiorców oraz tę nieproporcjonalność udzielanej pomocy publicznej, budzi to pewien niepokój.

Przedstawię jeszcze pokrótce źródła, materiał badawczy zebrany w wyniku badania. Zebraliśmy naprawdę potężny, ogromny materiał, który, mam nadzieję, a właściwie z pewnością będzie ulegał dalszemu przetworzeniu. Wystąpiliśmy w trybie wniosku o udostępnienie informacji publicznej do wszystkich urzędów skarbowych w Polsce, z czego – jak widać – czterystu dwunastu naczelników urzędów skarbowych udzieliło nam odpowiedzi. W 2010 r. odpowiedzi przekazano z dwustu dwudziestu czterech urzędów, a w 2011 r. z dwustu szesnastu. Te dane ulegały przetworzeniu. Dane były dość zróżnicowane, dziewięćdziesiąt pięć odpowiedzi mieściło się w pierwszej kategorii, czyli w danych najlepszych. Dane od pozostałych podmiotów, czy od dyrektorów izb skarbowych, czy od marszałków województw, niestety charakteryzowały się jeszcze większym zróżnicowaniem, wobec czego nie podlegały tak dokładnej agregacji, jak dane z urzędów skarbowych. Uzyskaliśmy również odpowiedzi od Ministerstwa Finansów oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Pozwolę sobie od razu podziękować, bo Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów naprawdę stanął na wysokości zadania i udzielił nam bardzo rzetelnych i pełnych informacji, o których udzielenie wnosiliśmy. Ale to jeszcze nie wszystko, to są te źródła, które uzyskaliśmy w trybie dostępu do informacji publicznej.

Chcąc poznać również głos, że tak powiem, drugiej strony, zbadaliśmy poglądy i opinie sektora mikro- i małych przedsiębiorstw. W związku z tym przeprowadziliśmy wywiady i zebraliśmy ankiety od stu trzech przedsiębiorców za pomocą badania on-line. Dziewięćdziesiąt ankiet zostało wypełnionych przez organizacje, które zrzeszały mikro- i małych przedsiębiorców. Należy tu podkreślić dość małe zainteresowanie, choć może nie zainteresowanie, raczej strach, bo w sumie do organizacji zrzeszających mi-

cro- i małych przedsiębiorców zostało wysłanych dwieście pięćdziesiąt zaproszeń, próśb o wypełnienie ankiety, a odpowiedziało nam tylko dziewiętnaście. Przeprowadziliśmy osiemnaście wywiadów weryfikacyjnych w terenie z mikro- i małymi przedsiębiorcami, dając im tym samym głos. Ja na końcu pokażę państwu kilka wypowiedzi mikro- i małych przedsiębiorców. Przeprowadziliśmy również trzy wywiady weryfikacyjne w organizacjach przedsiębiorców z województw świętokrzyskiego oraz wielkopolskiego. To by było tyle, jeśli chodzi o źródła i materiał badawczy.

Chciałabym jeszcze powiedzieć, iż raport o stanie prawa w zakresie pomocy publicznej jest na razie wstępnym raportem, będzie on jeszcze rozbudowywany. Na razie zawiera on tylko analizę takich aktów, jak ustawa z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, rozporządzenie ministra rozwoju regionalnego z dnia 15 grudnia 2010 r. w sprawie udzielenia pomocy publicznej w ramach Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”, rozporządzenie ministra rozwoju regionalnego z dnia 2 kwietnia 2012 r. w sprawie udzielenia przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości pomocy finansowej w ramach Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka”, ustawa z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa oraz rozporządzenie dotyczące zakresu informacji przedstawianej przez podmiot ubiegający się o pomoc de minimis.

Zaczęliśmy analizę, poszukiwanie tych barier od poziomu najbardziej ogólnego, a więc od systematyki źródeł prawa. Oczywiście w pewnej części nie będziemy mogli postawić żadnego zarzutu polskiemu ustawodawcy, bo widać są to wady, które wynikają ze specyfiki źródeł prawa Unii Europejskiej. Jednak to, co na pewno od razu rzuciło się w oczy, to jest ogromna nieusystematyzowana liczba aktów, które regulują zagadnienie pomocy publicznej. Na potrzeby badania tylko szacunkowo określiliśmy, że jest to dwadzieścia jeden rozporządzeń unijnych, pięćdziesiąt trzy rozporządzenia krajowe i trzynaście ustaw. Do tego oczywiście dochodzą akty prawa miejscowego i akty o nieprawnym charakterze, takie jak wytyczne, pisma czy uchwały Rady Ministrów. W związku z tym zdiagnozowaliśmy również bardzo duże zróżnicowanie aktów prawnych, za pomocą których dokonywana jest regulacja pomocy publicznej. Dystynkcja leży tutaj przede wszystkim w pochodzeniu źródeł i charakterze prawnym aktów. Należy pamiętać o tym, że to są źródła dwupłaszczyznowe, bowiem są to źródła Unii Europejskiej i źródła krajowe. Oczywiście po akcesji one tworzą jeden porządek prawny, ale wiele problemów czasem rodzi określenie mocy obowiązującej, tego, jaki skutek bezpośredni, wertykalny, horyzontalny te akty wywołują. W prawie polskim na pewno jest to niezrozumiałe i nie do odgadnięcia przez mikro- czy małego przedsiębiorcę, a niejednokrotnie, jak się okazuje, musi on bezpośrednio korzystać z tych aktów, chcąc zweryfikować kryteria i warunki dopuszczalności pomocy publicznej.

Jak tu wskazałam na slajdzie, wśród tych dokumentów jest Traktat o funkcjonowaniu Unii Europejskiej, rozporządzenia zarówno ustawodawcze, jak i nieustawodawcze. Jest to zróżnicowanie wynikające ze specyfiki prawa Unii Europejskiej, które dodatkowo różnicuje te akty, wpływając na ich moc obowiązującą w naszym kraju. Ponadto są dyrektywy, decyzje Komisji Europejskiej, które mają o tyle istotne

znaczenie, że choć są wydawane w indywidualnych sprawach, to dają bardzo dużo wskazówek, jak bardziej ogólnie interpretować warunki dopuszczalności pomocy publicznej. Są to również akty tak zwanego *soft law*, są to zalecenia, opinie, wytyczne, zasady ramowe, a także coś, z czym nie do końca możemy sobie do tej pory poradzić, czyli orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości, które już niezaprzeczalnie jest źródłem prawa, ale hermetyczność źródeł w naszej konstytucji niestety nadal temu przeczy. Wobec tego cały czas pojawiają się w doktrynie głosy, że nie do końca wiadomo, jak to traktować. Tymczasem w przypadku pomocy publicznej wiele pojęć definiowanych jest właśnie poprzez orzecznictwo Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości oraz sądu pierwszej instancji.

Na poziomie krajowym są to ratyfikowane umowy międzynarodowe, ustawy, rozporządzenia, akty prawa miejscowego i – tak jak wspomniałam – akty o niesprecyzowanym charakterze, niebędące prawem powszechnie wiążącym, na przykład wytyczne. Wiąże się to też z tym, że dyspozycje i hipotezy konkretnych przepisów powołują się na te wytyczne, wobec czego niejako inkorporują je, wciągają do prawa powszechnie obowiązującego. To będzie jeszcze podlegało omówieniu.

Chciałabym też wspomnieć o wadzie systemowej, która została ujawniona. Mianowicie całość regulacji troszeczkę na siłę próbowano wcisnąć w ramy prawa publicznego. Tam, gdzie z pełną swobodą mogłoby być zastosowane prawo prywatne... Weźmy przykład umów o dofinansowanie. Wszystkie bardzo ważne, istotne warunki do zawarcia konkretnych umów są regulowane poprzez rozporządzenia oraz wytyczne. Tymczasem spokojnie mogłoby to przejść do ogólnych warunków umów czy tak jak w przypadku specyfikacji zamówień publicznych.

Przeszliśmy następnie do kolejnego poziomu, mianowicie planowania strategicznego i operacyjnego, bowiem zróżnicowanie w udzielaniu pomocy, o którym wspomniał mój przedmówca, dało nam do myślenia. Staraliśmy się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tam, gdzie obowiązują te same przepisy, bardzo różnie ta pomoc jest udzielana. Na tej podstawie dokonaliśmy analizy ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, która określa kluczowe dokumenty dla programowania rozwoju. Z tej analizy wyszło nam przede wszystkim to, co powinna zawierać średniookresowa strategia. Otóż określenie kierunków interwencji i założenia systemu realizacji oraz ram finansowych. To samo jest w przypadku strategii rozwojowych obszarowych oraz w przypadku programów operacyjnych. Tutaj są cele główne, cele szczegółowe, jak państwo widzą, priorytety oraz kierunki interwencji, sposoby monitorowania i kwoty środków w ramach planu finansowego.

Tutaj pojawia się następujący problem, zdiagnozowaliśmy brak i niewłaściwe sformułowanie treści strategii i programów. Tam, gdzie faktycznie jest mowa o sektorze mikro-, małych i średnich przedsiębiorstwach, jeżeli w ogóle jest mowa, jest mowa o nich łącznie, czyli priorytety agregują mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa, w związku z tym nie za bardzo wiadomo, jakie kwoty są przeznaczane dla konkretnej grupy beneficjentów. W ramach samego MŚP, jak tu wskazałam, zabrakło uszczegółowienia priorytetów planowania oraz rozdziału środków i przewidywania interwencji osobno dla mikro- i małych przedsiębiorstw.

Programy operacyjne oraz uszczegółowienia programów operacyjnych, osi priorytetowych wskazują bardzo ogólnie, generalnie na uwzględnienie mikro- i małych przedsiębiorców, ale nie wiadomo, ile to jest dokładnie, procentowo, czy 10%, czy 20%. Dla przykładu szybciotko podam, co mówi o tym Program Operacyjny „Kapitał ludzki”. Otóż głównym odbiorcą wsparcia będą firmy mikro- i małe. Jest to cytat z programu operacyjnego, z opisu priorytetu drugiego. Jest to bardzo generalne sformułowanie, firmy mikro- i małe mają być głównym odbiorcą, ale co to znaczy, ile to ma być procent. Dodatkowo w szczegółowym opisie priorytetów Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”, w priorytecie drugim jako beneficjenci, jako grupa docelowa wskazani są mikro-, mali i średni przedsiębiorcy. Po raz kolejny nie ma uszczegółowienia, brakuje wskazania.

Pozostając przy analizie regulacji programów operacyjnych, której zostały poddane akty prawne regulujące rozporządzenia dotyczące Programu Operacyjnego „Innowacyjna gospodarka” oraz „Kapitał ludzki”, pozwolę sobie wspólnie dla obu tych aktów omówić wady i nieprawidłowości regulacji, jakie zdiagnozowaliśmy. Przede wszystkim w obu aktach jest bardzo duża liczba odesłań, odwołań, przywołań, także podwójnych, a więc jeden akt odsyła do następnego aktu itd. W rozporządzeniu dotyczącym „Innowacyjnej gospodarki” jest dwadzieścia pięć odesłań i dziesięć przywołań, a w rozporządzeniu dotyczącym „Kapitału ludzkiego” są dwadzieścia trzy odesłania oraz siedem przywołań. Charakterystyczne jest również posługiwanie się pojęciami niezdefiniowanymi, na przykład „wydatki faktycznie poniesione”, „wydatki bezpośrednio związane”. Pojawia się problem tego, w jaki sposób je definiować. W sytuacji gdy rozporządzenie nie odsyła do rozporządzenia unijnego, należałoby systemowo stosować na przykład ustawę o PARP albo ustawę prawa publicznego, a w niektórych przypadkach aż prosi się o to, żeby posłużyć się tu rozumieniem prawa prywatnego.

Pojawiają się również klasyczne wady definicji, na przykład błąd *idem per idem* w rozporządzeniu dotyczącym programu „Innowacyjna gospodarka”, gdzie definiuje się inwestycje, mówiąc, że przez inwestycje rozumiemy inwestycje. Jest to klasyczny błąd *idem per idem*. Uderza również brak jednolitego sposobu definiowania pojęć z obu aktów. Ja podałam tu przykład szkoleń ogólnych i szkoleń specjalistycznych. W rozporządzeniach dotyczących „Kapitału ludzkiego” wydanych przez PARP i Ministerstwo Rozwoju Regionalnego są te same pojęcia, jest pojęcie szkoleń ogólnych i szkoleń specjalistycznych, ale w jednym rozporządzeniu przy tej okazji odsyła się do przepisów unijnych, zaś w drugim przepisuje się definicję z rozporządzenia unijnego, nieco ją modyfikując. Jest to niezgodne z zasadami prawidłowej legislacji. Zdiagnozowaliśmy też błędne odesłania. Podałam tu przykład §37 rozporządzenia dotyczącego programu „Kapitał ludzki”, który odsyła do przepisów niebędących upoważnieniem do wydania rozporządzenia, do art. 26 pktów 6 i 8 ustawy o zasadach prowadzenia polityki rozwoju, tylko stanowiących o kompetencjach instytucji zarządzającej. Sam art. 26 nie może być podstawą do wydania rozporządzenia. W tej sytuacji to po prostu utrudnia identyfikację aktów, do których odsyła rozporządzenie.

Przejdźmy do ostatniej spośród analizowanych postaci pomocy publicznej, jest to pomoc w postaci ulg w zobowiązaniach podatkowych. Wyodrębniłam tutaj pięć trybów udzielania ulg w spłacie zobowiązań podatkowych w zależności od tego, z jakim rodzajem pomocy mamy do czynienia oraz jakie jest jej przeznaczenie. Widzą tu państwo na slajdzie, które przepisy tego dotyczą i jakie jest przeznaczenie pomocy. Powoduje to utrudnienie, gdyż z punktu widzenia podatnika, który musi się zmierzyć z ogromem regulacji, zidentyfikowanie tego jest praktycznie niemożliwe. Musi on wziąć do ręki nie tylko ordynację podatkową, żeby zweryfikować warunki dopuszczalności pomocy, ale również kilka innych aktów prawnych, włączając w to akty unijne, począwszy od rozporządzenia o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Są tu jeszcze inne wady, są to instrumenty martwe, niewykorzystywane, są to ulgi na cele, o których mowa w art. 67b. One praktycznie nie są wykorzystywane, nie są udzielane. Kolejny aspekt to zbyt wysoki poziom uznaniowości organów, na co wskazują badania, bo na przykład w województwie opolskim tylko 11% wniosków zostało rozpatrzonych pozytywnie, a w województwie małopolskim było to 60%. Barię jest wielość, płynność i różnorodność aktów prawnych, którymi trzeba się posługiwać jednocześnie, chcąc poprawnie złożyć wniosek, o tym już wspominałam, i niejasne określenie zakresu wymaganych informacji składanych wraz z wnioskiem. Odsyłam tu do raportu i do konkretnej analizy rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie zakresu informacji przedstawianych przez podmiot ubiegający się o pomoc de minimis. Wskazujemy tam przede wszystkim na niejasności w treści formularzy, które muszą uzupełnić mikro- i mali przedsiębiorcy, i na to, że pojęcia jasne są wyjaśniane, a pojęcia, które wymagają wyjaśnienia, nie są interpretowane.

Przechodząc do ustaleń końcowych i podsumowując to, o czym mówiłam wcześniej, oraz wszystkie ustalenia raportu, należy wskazać na brak systemowego uporządkowania aktów w zakresie pomocy publicznej. Jest zbyt duże rozproszenie regulacji, nie ma aktu prawnego klamry, wobec czego akty, rozporządzenia, które regulują te same zagadnienia, dotyczą przedmiotowo tych samych rzeczy i wykonują te same akty, posługują się zupełnie innymi pojęciami. Bezwzględnie należy wskazać na nadregulację prawa pomocy publicznej i niejasność charakteru prawnego tych aktów. O aspekcie ilościowym już państwu wspominałam.

Jeśli chodzi o wady legislacyjne, to – tak jak mówiłam – te same pojęcia używane są przez prawodawcę w różnych znaczeniach, zauważalna jest istotna niekonsekwencja w sposobie definiowania pojęć, a więc raz są odesłania, raz przywołanie treści, raz tworzenie nowych definicji. Używane są pojęcia niedookreślone i niezdefiniowane, w definicjach występują klasyczne błędy logiczne, zbyt dużo jest odesłań i przywołań, stosuje się również odesłania podwójne, czego zabraniają standardy dobrej legislacji, stosuje się odesłania do aktów o charakterze nienormatywnym, przez co te dyspozycje są niejasne. Wspomniałam tu o wytycznych i o §37 rozporządzenia dotyczącego programu „Kapitał ludzki”.

Jeśli chodzi o wykonanie obowiązku planowania i to, co ustaliliśmy, to przede wszystkim to, że przepisy o planowaniu zawarte w ustawie o zasadach prowadzenia rozwoju

regionalnego nie są przestrzegane. Strategie i programy operacyjne nie identyfikują właściwie obszarów interwencji i priorytetów i nie precyzują dedykowanych na nie środków. Brakuje też w układzie przedmiotowym i podmiotowym oraz terytorialnym dokumentacji i sprawozdawczości z realizacji strategii i programów. To jest dość duży problem, bo żeby wykopać, że tak powiem, te informacje, trzeba naprawdę się natrudzić i bezpośrednio zwrócić się do organów, tak jak uczyniliśmy to w przypadku tego badania. W strategiach i programach nie odróżnia się mikro-, małych i średnich przedsiębiorców, co wskazywałam na przykładzie Programu Operacyjnego „Kapitał ludzki”. Brakuje narzędzi, celów i priorytetów dla wsparcia mikro- i małych przedsiębiorców. Co do zasady grupą docelową wsparcia jest ewentualnie łącznie MŚP, a ostatnio w najnowszych uszczegółowieniach z 2012 r. można się spotkać ze skrótem MSP, takim skrótem posługują się uszczegółowienia aktów. Wsparcie w strategiach i priorytetach dla mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw formułowane jest jedynie jako deklaracja, bez sprecyzowania konkretów.

Chciałabym jeszcze króciutko przedstawić, pokazać państwu trzy ankiety wybrane spośród wszystkich ankiet, które zebraliśmy, przedstawić uwagi, którymi podzielili się z nami mikroprzedsiębiorcy. Przede wszystkim wskazują oni na to, że wnioski, dotyczy to również wniosków o dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej, są nadmiernie sformalizowane. Wiele razy powtarza się spostrzeżenie, że okres rozpatrywania tych wniosków jest długi, jest zbyt mały dostęp do pomocy ze środków unijnych, nie ma szans na ich uzyskanie. To są odczucia przedsiębiorców, już nie nasze. Jeśli chodzi o osoby, które jeszcze w ogóle nie korzystały z pomocy, wskazuje się, że barierą jest brak dostatecznej informacji. Uzyskują one informacje z mediów, ewentualnie od osób, które otrzymały taką pomoc. Zidentyfikowanie tej pomocy na podstawie aktów prawnych jest dla mikro- i małych przedsiębiorców po prostu niemożliwe. To tyle. Dziękuję bardzo za uwagę.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Serdecznie dziękuję zarówno pani przedstawiającej, jak i całej kancelarii.

Chciałabym, żebyśmy rozpoczęli drugą część posiedzenia. W tej chwili chciałabym udzielić głosu panu Bogusławowi Federowi, ewentualnie panu Tomaszowi Uchmanowi, który robił dodatkowe badania, a potem rozpoczęlibyśmy dyskusję. Po tych wystąpieniach ja bym jeszcze pozwolił sobie na krótką uwagę.

Proszę bardzo, Panie Doktorze.

Fundator Akademii Liderów Innowacji i Przedsiębiorczości Fundacji dr. Bogusława Federa Bogusław Feder:

Witam serdecznie państwa.

Dziękuję za zaproszenie.

Do tego obrazu, który został tutaj pięknie namalowany przez pana Bohdana Wyżnikiewicza i Kancelarię „Juris”, chciałabym dodać tylko taki element, wydawałoby się, men-

talnościowy, którego niestety nie jesteśmy w stanie zbadać w pełnym zakresie. Otóż, myślę, że te wszystkie ograniczenia, które się pojawiają w relacji państwo – mikroprzedsiębiorcy, są wynikiem przede wszystkim mentalności, która ciągle tkwi w nas samych, myślenia w ten sposób, że to są prywaciarze, tak jak pokazuje to ta nasza wystawa. Myślmy tak, że skoro prywaciarze pracują, to zarabiają, więc musi im się to opłacać. Zatem powinni więcej pracować, więcej zarabiać i płacić więcej swoich zobowiązań. Pomoc publiczną dostają duże firmy, które mają większe wpływy, większe, można by powiedzieć, siły nacisku. Taka jest moja refleksja. Sam byłem przedsiębiorcą, startowałem w czasach, kiedy nastąpiły zmiany ustrojowe, i uważam, że to właśnie my, mikroprzedsiębiorcy, wyprowadzaliśmy ten kraj na drogę rozwoju, na drogę wzrostu i to my, mikroprzedsiębiorcy, powinniśmy otrzymywać wsparcie, pomoc od państwa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan Tomasz Uchman.

Prezes Zarządu Kancelarii „Juris” Sp. z o.o. Tomasz Uchman:

Bardzo dziękuję.

Nawiążę do tego, co powiedziała przed chwilą pani Anna Polak na temat tych wszystkich aktów prawnych. Mały przedsiębiorca i mikroprzedsiębiorca musi się poruszać w gąszczu przepisów i niewielką pomoc w tym zakresie oferują mu organizacje. My w tym badaniu zwróciliśmy się do dwustu pięćdziesięciu organizacji, jak mówiła pani Ania, a odpowiedziało nam dziewiętnaście. Jest to stosunkowo niewielki procent. Nie zmienia to faktu, że odpowiedzi są miarodajne, bo zweryfikowaliśmy je w czasie rozmów z kilkoma, z trzema wybranymi organizacjami. Co jest warte podkreślenia? Otóż to, że organizacje zwracają uwagę, iż ze strony przedsiębiorców istnieje pewna obawa w kontaktach z urzędami. Istnieją bariery, istnieją uwarunkowania, które każą im ograniczać kontakty i niespecjalnie korzystać z różnych form pomocy. Jeżeli chodzi o urzędy skarbowe, to barierą jest to, że po zwróceniu się o pomoc – to zresztą zostało tu już wspomniane – przedsiębiorcy obawiają się wzmożonych kontroli. Podobnie jest zresztą w momencie, kiedy wystąpią o środki pomocowe z któregoś programu. Na marginesie dodam, że najbardziej znany wśród organizacji jest program „Kapitał ludzki”, zaś najmniej znany, najmniej interesuje przedsiębiorców program związany z ochroną środowiska.

Co jeszcze jest istotne? Aż 37% organizacji zwróciło uwagę na to, że ich członkowie nie widzą potrzeby uzyskiwania jakiegokolwiek pomocy, czy to pomocy publicznej, czy ze środków pomocowych. To oczywiście kłóci się z ustaleniami, które przedstawił pan Wyżnikiewicz. Jeśli nie potrzebują pomocy, a wiadomo, że ich sytuacja ekonomiczna jest kiepska, to znaczy, że z jakiegoś powodu odpychają od siebie ten problem. To wymagałoby jakichś głębszych badań.

Ważne jest również to, co organizacje mówią o barierach. Zacznę od tego, że wśród przedsiębiorców dominuje pogląd, że oni po prostu i tak nie dostaną żadnej pomocy, więc jakiegokolwiek starania o nią są stratą czasu. Następne przyczyny nieubiegania się o pomoc publiczną przywołam za uwagami z badań weryfikacyjnych w organizacjach. Ważne jest to, że ta część ankiety była traktowana najmniej otwarcie, organizacje, które nadesłały nam odpowiedzi pocztą, często tej części ankiety w ogóle nie wypełniały, nie mamy tu dobrych rezultatów. W tych badaniach weryfikacyjnych zwracano uwagę przede wszystkim na biurokrację, stopień skomplikowania i niezrozumiałości przepisów, niewygodne i krótkie terminy składania wniosków, jednostronne, niekonsultowane i coraz ostrzejsze warunki przyznawania pomocy, coraz większe utrudnienia, które płyną z tego, że państwo zabezpiecza swoje interesy kosztem korzyści dla beneficjentów, brak konkretnych informacji na temat dostępności środków w poszczególnych programach. A żeby znaleźć jakieś informacje, trzeba naprawdę wysokiego stopnia determinacji. Padła również uwaga na temat PARP, która słabo informuje przedsiębiorców. Okazuje się, że mimo wielkiej liczby ulotek organizacje wskazują na brak najistotniejszych informacji. Kolejną barierą to długi czas między przyjęciem wniosku a decyzją o przyznaniu dofinansowania, który sprawia, że warunki, w jakich działa przedsiębiorca, zmieniają się diametralnie od momentu, w którym składa dokument, do momentu, w którym podpisuje umowę i może zaczynać realizację zamierzonego programu. Ostatni powód to obawa przed utratą płynności z powodu nieregularnych wypłat środków, często brak środków na wkład własny.

Co jeszcze jest istotne? Dwieście pięćdziesiąt organizacji, jak podliczyliśmy, biorąc pod uwagę średnią liczbę członków w tych organizacjach, a ona się waha od trzydziestu czterech do prawie dwóch tysięcy, przy czym najbardziej liczne są oczywiście izby rzemieślnicze, ponieważ tam członkostwo jest dwustopniowe, poprzez cechy, reprezentuje mniej więcej 6% przedsiębiorców w kraju. Oni w gruncie rzeczy nie mają głosu. Pozwolę tu sobie na pewną uwagę, otóż na stronie 9 pod tabelą jest zła liczba, to nie jest 0,006%, to jest około 6% przedsiębiorców, zaledwie tyłu jest reprezentowanych przez organizacje. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, pozwolę sobie na trzy krótkie uwagi przed rozpoczęciem dyskusji. Sprawa pierwsza. Wszystkie materiały, o których była mowa, będą umieszczone na stronie, będą dostępne. Oprócz tego panowie senatorowie dostali trochę poszerzony materiał. Gdyby państwa to interesowało, to wszystko będzie do wglądu. To jest ważna rzecz, to jest coś, co pozostanie.

Sprawa druga to uwaga co do tego, że przedsiębiorcy zarabiają mniej niż białe kołnierzyki. Otóż chcę państwu powiedzieć, że ja jako socjolog śledzę te badania struktury społecznej mniej więcej od trzydziestu lat. Kiedyś tak zwani prywaciarze zarabiali oczywiście więcej niż osoby zatrudnione w sektorze państwowym, ale potem, po transformacji okazało się, że do tych małych przedsiębiorców

przyszli ludzie, którzy stracili pracę w wielkich państwowych zakładach, które upadały, i musieli otworzyć własną działalność gospodarczą. W związku z tym ta stosunkowo nieliczna grupa, w której procentowo było nieco lepiej niż poprzednio, znalazła się w znacznie gorszej sytuacji. W ciągu kilku lat, widać to było wyraźnie we wszystkich danych, średnie dochody przedsiębiorców pracujących na własny rachunek nagle spadły poniżej średniej zatrudnionych, nie tylko białych kołnierzyków, ale w pewnych przedsiębiorstwach nawet wysoko wykwalifikowanych robotników. To jest podstawowa sprawa i musimy zdawać sobie z tego sprawę. To nie jest wielka uprzywilejowana grupa, w której wszystkim jest dobrze i w związku z tym należy ich tylko domiarami prześladować. To jest grupa niezwykle zróżnicowana. W tej grupie jest wiele osób, które walczą o swój byt, naprawdę ciężko pracując. To dotyczy właśnie kategorii małych i średnich przedsiębiorstw.

Ostatnia uwaga do wszystkich w związku z dyskusją. Co musimy zrobić? To wyraźnie widać, co musi zrobić władza państwowa, począwszy od ustawodawców – potem ewentualnie dodam coś jeszcze zakończenie – przez ministerstwa, agencje, urzędy skarbowe. To jest jedna strona. Tu wyraźnie widać, że są zaniechania i musimy wiele rzeczy zrobić. Pani prezes też pewnie... My też usłyszeliśmy, ci biedni ustawodawcy... Nie biedni, zaniedbujący się ustawodawcy powinni to wyczyścić. Jest też druga strona. Jak powinny działać organizacje grupujące przedsiębiorców i walczyć o ich interesy jako pewne dobrze pomyślane grupy nacisku? Chciałbym, żebyśmy w tym kierunku poszli w czasie dyskusji. Jeżeli będą pytania, to z tego, co rozumiem, pan Wyżnikiewicz, pan Stefanowicz i inne osoby będą na nie ewentualnie odpowiadać. Poprosimy o wszystkie uwagi, z których będziemy mogli skorzystać.

Proszę bardzo, otwieram wolną debatę.

Dobrze, raz, dwa. Małą chwileczkę. Teraz tak, raz, dwa, trzy, tam jest czwarty głos. Bardzo proszę się przedstawiać...

(*Głos z sali: Najpierw przedsiębiorcom...*)

Dobrze, najpierw przedsiębiorcom.

(*Głos z sali: ...żeby urzędy wyczerpały...*)

Dobrze, na razie z tego, co widziałem... Proszę państwa, zaraz, zaraz, ja tu właściwie powinienem dawać numerki, tyle że to byłoby chyba nadmiar biurokracji.

Dobrze, pan jako pierwszy, Wojciech Kruk jako drugi.

Proszę się przedstawiać...

(*Prezes Zarządu Stowarzyszenia Poszkodowanych Przedsiębiorców RP Wojciech Zatorski: Dzień dobry, Wojciech Zatorski.*)

Pan będzie na jakimś piątym, szóstym miejscu i potem cały ten rząd. Proszę o w miarę krótkie wypowiedzi, chodzi o to, żeby coś z tego zostało.

Proszę bardzo.

Prezes Zarządu Stowarzyszenia Poszkodowanych Przedsiębiorców RP Wojciech Zatorski:

Dobrze, będzie krótko.

Dzień dobry.

Wojciech Zatorski, Stowarzyszenie Poszkodowanych Przedsiębiorców RP, więc od tej strony.

Å propos badania, bardzo chcielibyśmy zobaczyć w wynikach tych badań odpowiedzi ankietowe ze strony ZUS, bo to nas, przedstawiciele naszego stowarzyszenia, najbardziej teraz interesuje, ponieważ ZUS też udziela pomocy de minimis. My mamy bardzo ciekawe materiały, które pokazują, jak fantastycznie udziela tej pomocy, z różnych powodów, a przyczyny takich decyzji nie do końca są nam znane. Mamy na przykład dokumenty jednego z kolegów, który wystosował prośbę o pomoc de minimis ze względu na zaległości w ZUS na kwotę 6 tysięcy, i najpierw dostał pomoc w wysokości 14 zł, dokładnie 14 zł 12 gr, po czym dostał ponowną decyzję, zmniejszającą tę kwotę do kwoty 6 zł 67 gr. Proszę bardzo, tylko uwaga, bo tam są wrażliwe dane osobowe.

(*Przewodniczący Marek Ziółkowski: Dziękuję bardzo. Pewne informacje będą...*)

Tak że fajnie byłoby popytać także ZUS, nie tylko urzędy skarbowe.

(*Przewodniczący Marek Ziółkowski: Sądzę, że prowadzący badania do tego się przychyli...*)

Tu mamy te materiały dla panów senatorów, teczek naprodukowaliśmy sporo, jesteśmy bardzo produktywną częścią społeczeństwa. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję serdecznie.

Proszę bardzo, Wojciech Kruk.

Prezydent Wielkopolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Wojciech Kruk:

Panie Przewodniczący, nie wiem, czy uda mi się krótko, ale śmiało proszę mi głos odbierać.

Najpierw pan wspominał o organizacjach przedsiębiorców. To jest prawda znana od dwudziestu lat, w Polsce nie ma samorządu gospodarczego. Nie chcę tego wątku rozwijać, ale mamy samorząd zawodowy, mamy samorząd terytorialny i mamy setki organizacji lobbystycznych. Dzisiaj każda organizacja przedsiębiorców reprezentuje swoich członków, ale nikt nie reprezentuje przedsiębiorców. Nie chcę mówić, czy to ma być obligatoryjne, jak to jest w Niemczech, ale samorząd gospodarczy musi być publiczny, musi być podmiotem prawa publicznego, musi być stroną dialogu społecznego. Dzisiaj mamy śmieszny wojnę organizacji pracodawców i organizacji przedsiębiorców i nikt dobrze nie rozumie tego, jaka jest różnica między przedsiębiorcą a pracodawcą, bo pracodawcą jest także dyrektor szpitala państwowego.

Przejdźmy do mikroprzedsiębiorstw. Może powiem o paru sprawach, które mogą się państwu wydawać kontrowersyjne, z racji tego, że ja jednak jestem przede wszystkim przedsiębiorcą, któremu udało się zostać dużym przedsiębiorcą, ale sądzę, że z tego powodu mam wiele doświadczeń. Po pierwsze, zrobmy sobie jakiś taki... Ta piramida, o której pan doktor wspominał, jest czymś logicznym i prawidłowym na całym świecie. Na dole są setki, dziesiątki tysięcy drobnych mikroprzedsiębiorstw, im wyżej, tym tych firm jest mniej. Pan doktor wspominał o tym, że w Polsce małe firmy wytwarzają nawet mniej niż w krajach Unii

Europejskiej. Pewnie taka jest prawda. Jest w Polsce takie powiedzenie, że biznes kończy się tam, gdzie zaczyna się kasa fiskalna, i w tym jest wiele prawdy. Jeżeli pojedziemy latem nad morze, to w Niemczech zobaczymy piękne uporządkowane deptaki, a w Polsce stragan na straganie. Gdyby urząd skarbowy chciał zrobić kontrolę i zadać pytanie, kto jaki płaci podatek, to byłaby wielka wojna, w mediach mówiliby się o zwalczaniu inicjatywy gospodarczej, o wielkiej wojnie z przedsiębiorcami itd. Niestety mamy jeszcze w sobie coś takiego, że ten drobny nie lubi płacić podatku i działa w taki sposób, żeby go ominąć, co z jednej strony jest naganne, ale z drugiej strony to jest wentyl bezpieczeństwa naszej gospodarki, bo to są ludzie, którzy w przeciwnym razie byliby na bezrobociu, braliby zasiłek itd. Czyli wbrew pozorom szara strefa z jednej strony jest naszym ciężarem, a z drugiej strony jest chociażby jakimś, podkreślam, zapewnieniem bezpieczeństwa społecznego. To jest jeden problem.

Następna kwestia. Proszę państwa, gdybyśmy wszystkim drobnym przedsiębiorstwom chcieli pomóc, to wypadałoby nam, Pani Prezes, po 100 zł na firmę czy po 40 zł na firmę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A może jeszcze mniej. Byłoby pewnie po te 6 zł, o których wspominał przedmówca.

Zróbmy teraz portret socjologiczno-psychologiczny tego drobnego przedsiębiorcy. Czy on cokolwiek oczekuje? Ktoś, kto prowadzi małą piekarnię w małym miasteczku, piecze tyle chleba, ile ludzie przyjdą do jego piekarni kupić, do tego upiecze trzy torty na wesele, jeden na komunię i trochę jakiegoś tam sernika, bo są imieniny cioci. Jego ambicją nie jest piec więcej, jego ambicją nie jest kogokolwiek więcej zatrudnić. Często biorę udział w różnych konferencjach organizowanych przez banki, podczas których banki pytają: dlaczego nie chcecie brać kredytów? Ten ktoś niczego od życia nie oczekuje, dla niego ta piekarnia, wstawanie o godzinie 4.00 rano i niebranie urlopu jest jakimś modelem życia. Może powinniśmy próbować pomóc, ale ci ludzie pomocy nie oczekują. Tymczasem wśród tych mikroprzedsiębiorców jest jeden, drugi, którzy za dwadzieścia lat znajdują się na liście stu najbogatszych Polaków, ale to jest jeden, dwóch. Jak do nich dotrzeć? Pewnie nie trzeba, bo oni bez tego dotarcia do nich też sobie poradzą. Przepraszam, że powiedziałem o tym w sposób może trochę przewrotny, ale tak jest świat zbudowany.

Jak ja bym widział... Zgadzam się z tym, że istnieją pewne problemy, które państwo definiujecie, z tym, że jest utrudniony dostęp czy inne bariery. To jedna strona. Z drugiej strony u przedsiębiorcy, spotykam się z tym u siebie w izbie, obowiązuje zasada: dajcie mi pieniądze i nie pytajcie, co ja z tym robię. Tak państwo też nie może działać. Państwo musi mieć gwarancje, że te pieniądze zostały dobrze wykorzystane. Tutaj właściwie widziałbym pewne możliwości, za chwilę przejdę do konkretnych rozwiązań, ale może poruszę jeszcze jeden problem.

Proszę państwa, kwestia taksówek w naszym kraju. To jest przykład działania, gdzie to prawo jest słabe. Z jednej strony minister Gowin chciał otworzyć, stworzyć wolny rynek i zdaje się, że już to przegrał, a z drugiej strony dzisiaj

każdy taksówkarz jeździ według innej taryfy, co w całym cywilizowanym świecie jest niemożliwe, bo wszyscy jeżdżą według jednej taryfy, wszystkie taksówki na całym świecie mają ten sam kolor i porządnie wyglądają, a u nas każdy robi, co chce, i nie umiemy tego wyegzekwować. To państwo jest temu winne. Na lotnisko może podjechać tylko co dziesiąta taksówka, na dworzec też co dziesiąta. Robimy państwo w państwie, każdy tworzy regulacje tylko dla siebie. Pod hotel może podjechać jeden, na ten postój może podjechać inny, ale jeśli nawet jest to postój publiczny, to i tak, gdy ktoś podjedzie z boku, to reszta wsadzi mu gwóźdź w oponę. Dzisiaj pojawiają się kwestie tej natury, że nie wożę pasażera, tylko ochraniam pasażera, w związku z tym obszedłem jakiś przepis, kiedyś był przewóz osób itd.

Kończąc, powiem może o jeszcze jednej sprawie. Kiedyś za komuny, broń Boże, nie chcę mówić, że było lepiej, bo bym wyszedł na idiotę, ale jednak był pewien ruch, który się nazywał spółdzielczością. Spółdzielczość stała się czymś zupełnie niemodnym, można powiedzieć wprost, niejako nieakceptowalnym. W to miejsce zrodziło się pojęcie klastrów. My powinniśmy stawiać na rozwój grup drobnych przedsiębiorców. Podam państwu przykład z naszej branży. Zgadnijcie państwo, dokąd jubilerzy czy bursztyniarze w Polsce najchętniej jeżdżą na targi. Kto zgodnie, nie wiem, postawię mu butelkę.

(Głos z sali: Do Rosji.)

(Głos z sali: Do Chin.)

Nie, do Las Vegas.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Czy mam to dalej komentować?

(Głos z sali: Nie.)

Do Las Vegas jeździ dwudziestu ludzi z walizką towaru z Gdańska, ale nikt w żadnym ministerstwie, czy przy całym szacunku, w PARP po tych targach nie spytał tych dwudziestu ludzi, ile dolarów do Polski przywieźli. Nie zadawajmy im pytania o to, ile zostawili w kasynach, bo to jest ich prywatna sprawa. Nie możemy wysyłać na te targi dwudziestu ludzi z jedną walizką, tylko musimy wysłać jednego człowieka, który te dwadzieścia walizek włoży do kontenera i zbuduje tam jakieś sensowne stoisko z polskim bursztynem. My nie możemy wspierać kogoś, kto nie jest zainteresowany tym wspieraniem, kto nie jest zainteresowany rozwojem, tylko jest to dla niego działalność socjalna. On bardzo chce tam sobie pojechać, bo jest to przygoda życia, bo jest to fajne, on tam sprzedaje za 20 tysięcy dolarów, a gdy klient zapyta, czy może ma jeszcze towar za następne 50 tysięcy dolarów, to ten powie, że nie, bo on w życiu nie umie więcej zrobić.

Proszę państwa, nasza firma kooperuje z dwustoma, trzystoma właśnie takimi małymi firmami. Ten robi jeden rodzaj pierścionka, ten robi drugi, ten buduje meble, ten robi jakieś tableciki do sklepu itd. Dzisiaj świat jest tak zbudowany, każda firma obudowana jest ogromną grupą kooperantów, a my musimy znaleźć pomysł, żeby regulować te drobne rzeczy. Proszę państwa, nie ma już w Polsce tysięcy rodzinnych sklepików z żywnością, ale jest sieć Lewiatan, jest sieć Chata Polska itd. Ci wszyscy ludzie gdzieś tam się dogadali, wsiedli do większego samochodu i zorganizowali coś, co jako klienci akceptujemy, bo nikt

z nas nie jest idiotą i nie kupi czegoś drożej. Czyli po prostu nasza praca – pomijam te wszystkie regulacje prawne, które obśmiałem, mówiąc o rynku taksówkowym, bo to jest akurat szczyt patologii i szczyt...

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Panie Senatorze, proszę już o konkluzję.)

Już kończę. Chodzi o regulowanie, szukanie takich rozwiązań, które skonsolidują wszystkie drobne firmy w określone grupy, które powinniśmy wspierać. Ostatnio pojawiły się w Ministerstwie Gospodarki branżowe programy wsparcia, które moim zdaniem są bardzo ciekawe, bardzo pomysłowe, bo wspierają grupy producentów, którzy umieją coś robić. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz porządek będzie następujący. Tak jak powiedziałem, pani prezes Lublińska-Kasprzak, a potem państwo, którzy się tu zgłaszali, ale żeby było znowu ewangelicznie, ostatni będą pierwszymi, będziemy szli od tyłu do przodu, jakoś to tak będzie.

Proszę bardzo, Pani Prezes, potem pan i kolejno państwo, prosiłbym o przedstawianie się, aż dojdziemy do końca. Oczywiście, jeśli będą pytania czy gdyby ktoś koniecznie chciał coś dodać ad vocem, to będzie to dopuszczalne. Sądzę, że możemy się jakoś zmieścić w czasie.

Proszę bardzo, Pani Prezes.

Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości Bożena Lublińska-Kasprzak:

Panie Marszałku, bardzo dziękuję za udzielenie głosu.

Ja mogę oczywiście poczekać na sam koniec, bo uważam, że moją rolą jest wysłuchanie przedsiębiorców...

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Ja myślę, że to byłoby nawet logiczne, gdyby przedstawiciele instytucji publicznych występowali na końcu.

(Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości Bożena Lublińska-Kasprzak: Dobrze, to ja poczekam.)

Jeżeli pani prezes ustępuje miejsca, to zaczynamy od pana. Dziękuję za tę zgodę.

Proszę bardzo i oczywiście proszę się przedstawić.

Prezes Europejskiej Unii Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Klasy Średniej UNICORN Jerzy Samborski:

Nazywam się Jerzy Samborski, jestem prezesem Europejskiej Unii Małych i Średnich Przedsiębiorstw oraz Klasy Średniej UNICORN.

Dziękuję bardzo za zaproszenie i za udzielenie głosu, Panie Marszałku.

Od razu chcę powiedzieć, że przez ostatnie dziesięć lat moja działalność w prowadzeniu organizacji małych i średnich przedsiębiorców była podzielona między Polskę

i Brukselę. Wiele czasu spędziłem jako aktywny funkcjonariusz SME Union przy Parlamencie Europejskim. Mówię o tym dlatego, że sądzę, że na tej podstawie mam dobrą i dużą wiedzę na temat tego, jak wygląda sytuacja małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce i w całej Unii Europejskiej. Mogę od razu powiedzieć, że porównywanie danych z różnych badań dotyczących sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce z danymi dotyczącymi tego sektora w całej Unii Europejskiej musi mieć charakter ambiwalentny, dlatego że sytuacja małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej jest również bardzo zła. Można tylko powiedzieć, że w Polsce w wielu aspektach jest ona jeszcze gorsza niż w Unii Europejskiej, ale generalnie sytuacja małych i średnich przedsiębiorstw w Unii Europejskiej nie powinna być przez nas traktowana jako wzorzec, jako wzór do naśladowania.

Chcę bardzo mocno powiedzieć, że na tym poziomie spotkania, w Senacie, w parlamencie, pytaniem, na które moim zdaniem powinniśmy szukać odpowiedzi, jest nie pytanie o to, jak pomóc indywidualnemu przedsiębiorcy, temu, który dostał 4 zł czy 40 zł zamiast 400 zł, tylko pytanie o to, co należy uczynić, co parlament, co elity polityczne mają do zrobienia, aby sektor małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce był znacznie bardziej efektywny niż jest. Innymi słowy, trzeba odpowiedzieć na pytanie, co należy zrobić, aby wykorzystać ten niewątpliwie ogromny potencjał, który drzemie w sektorze polskich małych i średnich przedsiębiorstw. Osobisty przykład pana senatora, z którym miałem okazję kilka razy spotkać się w Poznaniu, mówię na przykład o udziale w spotkaniach Stowarzyszenia „Polska Klasa Średnia”, pokazuje najlepiej, że można wybić się z poziomu mikroprzedsiębiorcy i zostać dużym przedsiębiorcą, o czym marzy każdy mały i średni, kiedy rozpoczynają swoją działalność. To jest chyba oczywiste.

Proszę państwa, z mojego doświadczenia wynika – chciałbym powiedzieć o tym na samym początku dyskusji, dlatego dziękuję za udzielenie głosu na początku tym ostatnim – i jestem co do tego przekonany, że o poprawie efektywności funkcjonowania małych i średnich powinni przede wszystkim mówić mali i średni, oni powinni tego żądać. W tym, co powiedział pan marszałek, kończąc swoje wprowadzenie, i co powiedział pan senator Kruk na początku swojego wystąpienia, kryje się cała prawda. Mali i średni przedsiębiorcy nie są partnerami społecznymi w naszym kraju. Nie mają swojej organizacji. Fakt, że 6% czy 8% przedsiębiorców, według badania PARP bodajże 8%, czyli znikoma liczba, należy do jakiegokolwiek organizacji, świadczy najlepiej o tym, że mali i średni nie mają głosu. Mówienie o interesie małych i średnich bez nich stwarza sytuację, w której nie możemy sądzić, że poprawimy ich kondycję i będziemy w stanie uczynić dla nich to, czego oni najbardziej potrzebują.

Proszę zauważyć, że w Komisji Trójstronnej nie ma reprezentacji małych i średnich przedsiębiorców. W Komisji Trójstronnej, która w gruncie rzeczy jest jedną z najważniejszych instytucji społecznych, politycznych w kraju, są związki zawodowe, jest rząd i jest tylko jedna mała organizacja, do której należy część, bardzo niewielka część małych i średnich przedsiębiorców, czyli Związek Rzemiosła Polskiego. Pozostałe organizacje, czyli „Lewiatan”, BCC

i Pracodawcy RP, z całym szacunkiem dla tych organizacji, rzecz jasna, to nie są organizacje małych i średnich przedsiębiorców. Jeżeli one w wielu przypadkach występują w roli, w imieniu albo jako rzecznicy małych i średnich, to jest to w moim przekonaniu mylne, to wprowadza opinię publiczną i polityczną w błąd, ponieważ duże przedsiębiorstwa z natury nie wspierają małych, przeciwnie. Niestety, taka jest natura rzeczy. Wielkie firmy najczęściej starają się wykorzystać małe i średnie, a nie je wspierać. Zatem trzeba się umówić, zgodzić z tym, że mali i średni przedsiębiorcy nie mają swojej reprezentacji w Komisji Trójstronnej.

Proszę państwa, spójrzmy, jak wygląda sytuacja w instytucjach publicznych. Na przykład sektor rolnictwa, który jest bardzo ważnym sektorem w Polsce, ale który dostarcza tylko kilku procent PKB, ma swoją instytucję w postaci Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Gdy zajrzemy do Sejmu, to zobaczymy, że jest komisja rolnictwa, przedstawiciele tego sektora. Proszę znaleźć komisję małych i średnich przedsiębiorstw w Sejmie albo w Senacie. Dla ułatwienia powiem, że również w Parlamencie Europejskim nie ma takiej komisji, a w Unii Europejskiej nie ma komisarza, dyrekcji generalnej małych i średnich przedsiębiorstw.

W związku z tym chciałbym zaapelować do panów senatorów, aby spróbowali może doprowadzić do zrewidowania ustawy o izbach w Polsce. Ustawa o izbach, która została przyjęta w 1989 r. i która po wielu dyskusjach – być może część z państwa to pamięta – założyła, że udział, członkostwo w izbach w Polsce będzie dobrowolne, zadziałała źle w przypadku polskiej sytuacji gospodarczej, dlatego że mali i średni przedsiębiorcy w momencie, w którym – tak jak tu powiedziano – przeistaczali się z urzędników czy z nauczycieli w przedsiębiorców, potrzebowali wielkiego wsparcia instytucjonalnego, organizacyjnego, którego nie otrzymali.

Jeśli dzisiaj w Niemczech, w Austrii czy we Francji, w tak zwanych kontynentalnych krajach, przedsiębiorcy mogą wywalczyć dla siebie właściwe miejsce w społeczeństwie, bo chodzi również o kulturę przedsiębiorczości i odbiór przedsiębiorczości jako takiej, również w gospodarce i w polityce, to w tych krajach dzieje się tak dlatego, że tam jest obowiązkowa przynależność do izb gospodarczych. Te organizacje są tam bardzo mocne. One są traktowane w tych krajach jako autentyczny partner polityczny i gospodarczy.

W związku z tym moje przekonanie jest takie, że powinniśmy zrewidować przepisy i doprowadzić do tego, żeby powstała polska organizacja małych i średnich przedsiębiorców, oraz do tego, żeby jak najszybciej zmienić te 6% czy 8% przynależności polskich przedsiębiorców do organizacji na – chciałoby się powiedzieć – 100%. W Austrii, w Niemczech czy we Francji to jest po prostu fakt. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

(Przedstawiciel Dinotec Polska Marek Straczycki: Ad vocem.)

Ad vocem? Proszę bardzo. Ad vocem to rozumiem, że bardzo krótko.

Proszę bardzo.

Przedstawiciel Dinotec Polska Marek Straczycki:

Marek Straczycki, prywatny przedsiębiorca z Wrocławia.

Wydaje mi się, że od samego początku ta dyskusja troszeczkę odbiega od właściwego tematu. Obaj moi przedmówcy chcą zrzeszać prywatnych mikroprzedsiębiorców, małych przedsiębiorców w organizacjach i wspierać właśnie te organizacje w kraju, w którym panuje chyba ogólna niechęć do zrzeszania się w organizacjach, uwarunkowana, jak wszyscy wiemy, historycznie. Dajmy spokój organizacjom. Spójrzmy może na przykład austriacki, gdzie po wojnie wspierano głównie małe przedsięwzięcia rodzinne. Pan mówi o nieefektywności mikroprzedsiębiorców. Jak to pogodzić z wcześniej przedstawianymi danymi, które pokazują, że to właśnie mikroprzedsiębiorstwa tworzą znakomitą większość produktu krajowego brutto? Jeżeli mikroprzedsiębiorca jest nieefektywny, to po prostu wypada z rynku. Co do tego nie zgadzam się z panem i nie zgadzam się również z panem Krukiem.

Skupmy się na tym, co jest naszym głównym tematem, na tym, jakie są bariery w pozyskiwaniu pomocy przez mikroprzedsiębiorców, przez małe i średnie przedsiębiorstwa. Mówmy o głupocie urzędniczej, mówmy o niekompetencjach urzędników gminnych, bo tam trafiają ci ludzie i tam pytają, jak zdobyć pieniądze, jak zdobyć pomoc. Jest pomoc, której powinny udzielać urzędy skarbowe. Skąd mikroprzedsiębiorca ma w ogóle wiedzieć o tym, że urząd skarbowy może mu pomóc i ma takie możliwości? Ja już nie wchodzę w szczegóły. Tam siedzą, zwłaszcza na prowincji, niekompetentni, żeby nie używać innych słów, urzędnicy, którzy blokują dostęp do tej informacji. Skupmy się, bardzo proszę, na tym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę, teraz pani. Tak? Proszę o przedstawienie się.

Wiceprezes Zarządu Stowarzyszenia Poszkodowanych Przedsiębiorców RP Czesława Senik:

Czesława Senik, Stowarzyszenie Poszkodowanych Przedsiębiorców RP.

Bardzo piękne słowa tutaj padły o różnej sytuacji przedsiębiorców, ale nie została przedstawiona jedna sytuacja. Co się dzieje z przedsiębiorcą, kiedy go się wpędza w zadłużenie na skutek sprefabrykowanych decyzji urzędniczych? W wyniku tych decyzji urzędniczych przedsiębiorcy budzą się pewnego dnia z olbrzymimi długami. Później, za jakiś czas proponuje się tym przedsiębiorcom pomoc publiczną na zlikwidowanie tych zadłużeń. Obecnie pomoc publiczna dla przedsiębiorców... W Polsce jest pół miliona przedsiębiorców dotkniętych niesprawiedliwymi decyzjami naszego organu administracji państwowej, który się zwie ZUS. Wprowadził on tych ludzi w potężne problemy finansowe. Co się dzieje? Proponuje się tym przedsiębiorcom pomoc publiczną w postaci pomocy de minimis. Ukrywa się tę pomoc pod postacią projektu ustawy umorzeniowej.

Pytanie: czy te długi powinny być likwidowane za pomocą pomocy publicznej? Środki przeznaczone na pomoc publiczną powinny być kierowane do przedsiębiorstw po to, żeby się one rozwijały, a nie na pokrycie ich długów. Jeżeli długi zostały sprefabrykowane celowo, aby pokryć tymczasowe potrzeby organu administracji państwowej, który przez lata niegospodarnie rozporządzał pieniędzmi, które do niego wpływały, to nie można stosować tego rodzaju metod, pomoc publiczna nie może być przeznaczana na takie cele. Ten temat powinien zostać zamknięty jednym konkretnym rozwiązaniem. Jeżeli jest to dług, który niesprawiedliwie dotknął przedsiębiorcy, jeżeli takie decyzje zostały wydane przez niekompetentnych urzędników, bo z góry dostali informację, że tak ma być, to odpowiedzialność za to powinien ponieść organ administracji państwowej, czyli ZUS. Zatem powinno się odstąpić od takich decyzji, a środki pieniężne pod postacią pomocy publicznej czy pomocy de minimis powinno się skierować do przedsiębiorców, którzy naprawdę chcą się rozwijać na tym rynku. Są przedsiębiorcy, którzy bardzo dobrze sobie radzą na tym rynku i do tej pory nie występowali o pomoc publiczną. Tymi decyzjami administracji państwowej zostają zmuszeni do składania takich wniosków.

Ja nie będę szczegółowo omawiała tego przykładu. To jest obszerny materiał. Gdy przedsiębiorca skierował wniosek do ZUS o pomoc de minimis, nie otrzymał jej. Co jest tu napisane? Pomoc de minimis przysługuje przedsiębiorcy, który jest w bardzo dobrej kondycji finansowej. Krótko. Z kolei z tego dokumentu wynika, że osoba, która jest w dobrej kondycji finansowej, nie otrzymuje pomocy de minimis. Rodzi się następujące pytanie. W jakiej sytuacji ma być przedsiębiorca dotknięty sprefabrykowanymi dokumentami, którego dług ma być likwidowany za pomocą pomocy publicznej? W jakiej ostatecznie kondycji finansowej ma być przedsiębiorca według organu administracji, który się nazywa ZUS?

Mamy tu różne opinie, są one w materiałach, które przekazaliśmy. Jest tu opinia Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów, nie będę jej czytała, jest też opinia Sądu Najwyższego, Biura Studiów i Analiz co do tego, w jaki sposób te długi powinny być potraktowane. Przywołam tylko fragment. To ustawodawca jest winien, bo pewnych zachowań nie przewidział, a nie ubezpieczony, gdy zastosował istniejącą regulację na swoją korzyść. Zachowaniom takim należy przeciwdziałać, zmieniając przepisy, ale nie należy w żaden sposób sankcjonować takich zachowań. Jak zatem mamy potraktować dzisiaj my, przedsiębiorcy, reprezentujący tu całą grupę, pomoc publiczną w postaci de minimis, która jest nam proponowana w postaci ustawy umorzeniowej? To jest bardzo poważny problem.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz pan. Proszę o przedstawienie się.

Przedstawiciel Fasada System Marek Głuszcak:

Dzień dobry państwu, witam.

Nazywam się Marek Głuszcak, jestem prywatnym przedsiębiorcą, mikroprzedsiębiorcą w rozumieniu prawa.

Historia mojej działalności sięga połowy lat osiemdziesiątych, ale chciałbym się skupić na ostatnich latach. Od 2000 r. prowadzę małe przedsiębiorstwo rodzinne, zatrudniające kilka osób, produkujące dla branży budowlanej lekkie detale architektoniczne. W ostatnich latach skorzystaliśmy z dwóch programów pomocowych, przede wszystkim na rozwój, co chciałbym podkreślić, z których jeden prawie doprowadził do bankructwa firmy, ale po kolei.

W 2009 r. ogłoszono w województwie łódzkim, stamtąd pochodzę, nabór wniosków do konkursu o dofinansowanie w ramach trzeciej osi priorytetowej „Gospodarka, innowacyjność, przedsiębiorczość”. Bardzo obszerne informacje w mediach zainteresowały mnie na tyle, że uznałem, że jest moment na to, aby pozyskać pewne środki na rozwój firmy i na zwiększenie jej konkurencyjności na rynku. Pierwszy problem pojawił się w momencie, kiedy doszedłem do materiałów dotyczących prawidłowego wypełniania wniosku. Bardzo zawile, bardzo niezrozumiałe. Poszedłem po pomoc do firm trudniących się pomocą w wypełnianiu wniosków. Okazało się, że projekt, którego dofinansowanie miało być na poziomie 100 tysięcy zł, nikogo nie interesuje, ponieważ najniższa kwota, jaką musiałbym zapłacić za wypełnienie tego wniosku, przypominam, przy 100 tysiącach dofinansowania, to było 20–25 tysięcy zł. Myślałem, że na tym poprzestane, bo nie było mnie po prostu stać na zapłacenie takiej kwoty za wypełnienie wniosku, ale udało się znaleźć konsultantów, którzy pobierali tę opłatę w części, i summa summarum ta opłata stanowiła 12% wartości całego dofinansowania, przekroczyła ona 12 tysięcy zł. W trakcie wypełniania wniosku świadomie zrezygnowałem z opinii tak zwanych grup rzeczoznawców, określających innowacyjność tego przedsięwzięcia, ponieważ za opinię, którą musiałbym tak naprawdę napisać sam, musiałbym zapłacić kolejne 5 czy 6 tysięcy zł, chociaż była to ocena bardzo wysoko punktowana w konkursie.

Wniosek złożyłem przed 22 kwietnia 2009 r. i po tym czasie zacząłem realizować zgodnie z harmonogramem to przedsięwzięcie. Ogłoszenie wyników konkursu odsuwane było kilkakrotnie i od momentu złożenia wniosku do ogłoszenia wyników i podpisania umowy minęło ponad osiem miesięcy. Nie muszę państwu przypominać, że na przełomie 2008 i 2009 r. dopadł nas kryzys, który w różnych formach trwa do dzisiaj, ale czas płynął, sytuacja na rynku się zmieniła, poniosłem już pewne koszty na realizację projektu i gdybym go nie realizował zgodnie z harmonogramem, to groziłoby mi zerwanie umowy i brak dofinansowania.

W jakiś sposób pozyskałem środki w banku, który na podstawie umowy zawartej przeze mnie z Centrum Obsługi Przedsiębiorcy udzielił mi pożyczki. Miała być ona udzielona na dziewięć miesięcy, bo tak przewidywał harmonogram. Tymczasem trwało to prawie dwa lata, ponieważ każde złożenie wniosku wiązało się z oczekiwaniem na refundację przez siedem, osiem miesięcy, przy czym ani razu nie zarzucono mi błędu merytorycznego, ani razu nie zakwestionowano żadnego z rachunków, ale po zakwestionowaniu jakiegokolwiek zapisu musiałem oczekiwać kolejne pięćdziesiąt dni roboczych na wypłacenie pieniędzy, a w momencie gdy już prawie doszło do wypłaty, otrzymałem pismo z informacją, że z uwagi na brak środków w budżecie państwa pieniądze itd. Nie było tak, jak

państwo tu mówili, że przyznano 6 zł pomocy, ja w swojej dokumentacji mam to pismo, tylko poinformowano mnie, że w budżecie państwa nie ma 2 tysięcy 600 zł na udział budżetu państwa w tymże dofinansowaniu.

Potem przedłużające się procedury, zablokowanie środków, które – gdyby nie podpisanie umowy i przymus realizacji – nie byłyby swojego rodzaju napędem. Gdybym ten napęd wyłączył, to nie odzyskałbym tych środków i brakłoby mi środków na prowadzenie działalności. Tak to wyglądało. Na szczęście moja operatywność sprawiła, że w 2011 r. udało mi się podpisać kilka kontraktów i pożyczyć od znajomych trochę pieniędzy, bo środki, które miałem przeznaczone na dofinansowanie, skierowałem na utrzymanie firmy. Praktycznie rzecz biorąc, gdybym liczył na terminowe wypłaty tego dofinansowania, to nie byłoby mnie dzisiaj na tej sali, bo nie miałbym za co przyjechać do Warszawy.

W ramach podsumowania powiem, że z dofinansowania, o które wystąpiłem jako mikroprzedsiębiorca, czyli z kwoty około 100 tysięcy zł, tak jak wspominałem, ponad 12 tysięcy pochłonęło przygotowanie wniosku, odsetki od kredytu bankowego, którego spłata przedłużała się, wyniosły kolejne 20 tysięcy. Zatem z 97 tysięcy dotacji, które otrzymałem, 1/3 poszła na koszty związane z tym, że proces rozpatrywania wniosków był bardzo długi i wnioski były bardzo skomplikowane.

Ja jestem przedsiębiorcą, tak jak wspominałem, od połowy lat osiemdziesiątych i razem z moimi znajomymi stwierdzamy jedno: gdy mamy na coś liczyć, to najlepiej liczyć na siebie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Można powiedzieć, że była to ilustracja pewnych procesów ogólniejszych, opisywanych w raporcie. Dobrze, że te wypowiedzi mogły się znaleźć, choćby częściowo, w tych materiałach.

Teraz poproszę pana po lewej stronie. Kto następny? Pan będzie następny. Czy są jeszcze jakieś zgłoszenia? Są. Dobrze.

To proszę bardzo, teraz pan, a potem przejdziemy na drugą stronę. Proszę bardzo, pan po lewej stronie.

Prezes Zarządu FM Bank SA Henryk Pietraszkiewicz:

Henryk Pietraszkiewicz, FM Bank.

Proszę państwa, na początku chciałbym się odnieść do kolejnego bardzo dobrego raportu pana profesora Wyżnikiewicza, który od wielu lat bardzo analitycznie draży segmentację i prowadzi analizę polskiej przedsiębiorczości. Chciałbym, Panie Profesorze, zasugerować, żeby do tego wykazu przedsiębiorców spróbować dodać przedsiębiorców, którzy działają na polskiej wsi. Na polskiej wsi około dwóch milionów polskich rolników otrzymuje dotacje i wśród tych dwóch milionów rolników około miliona to są klasyczni przedsiębiorcy, bo czym się różni elektryk, który prowadzi działalność gospodarczą, ma piękną torbę z narzędziami i świadczy usługi, od rolnika, który ma trzydziestohektarowe gospodarstwo, a w nim na przykład trzydzieści krów itd. To też jest przedsiębiorca, niezależnie od pewnych historycznych uprawnień. To jest jeden wątek.

Drugi wątek, nad którym warto byłoby się zastanowić – on się tu przewija, dzieje się tak na wielu tego typu konferencjach – to jest semantyka, to jest nazewnictwo. Mówimy o ministerstwie małych i średnich przedsiębiorstw, o departamencie małych i średnich przedsiębiorstw. Jeśli wypowiadamy na jednym wydechu „małych i średnich przedsiębiorstw”, to mówimy o sześćdziesięciu tysiącach podmiotów gospodarczych, a pomijamy, wykluczamy milion siedemset tysięcy mikrofirm. Spróbujmy zaciągnąć, jak to się mówi w języku informatycznym, do obiegu politycznego, gospodarczego pojęcie mikroprzedsiębiorcy. Przecież mikro- i małe firmy to są firmy, które działają na granicy wykluczenia, wykluczenia społecznego, finansowego i wykluczenia z punktu widzenia szeroko pojętej kultury działalności gospodarczej.

Jeżeli wrócimy do pewnych imponderabiliów, czyli początków transformacji gospodarczej w Polsce, to przypomnimy sobie, że Polska z poprzedniego okresu wniosła około ośmiuset tysięcy rzemieślników, czyli prywatnych przedsiębiorców, i około 80% własności było w rękach indywidualnych rolników. Sukcesem, jednym z bardzo istotnych sukcesów transformacji gospodarczej w Polsce była szeroko pojęta przedsiębiorczość i swoboda prowadzenia działalności gospodarczej, która to na mocy ustawy sejmowej w 1988 r. została na polskim rynku zakorzeniona. Wtedy bardzo mało nie było wolno, a dzisiaj bardzo mało jest wolno polskim przedsiębiorcom, po dwudziestu kilku latach.

Co to oznacza? Proszę państwa, przedsiębiorczość sama w sobie jest ogromną wartością. Wedle pewnych teorii przedsiębiorczość jest jednym z kluczowych czynników rozwoju gospodarczego. Praca, kapitał i ziemia. Do tego musimy dodać przedsiębiorczość jako taką, która jest istotnym i udowodnionym na polskim rynku czynnikiem rozwoju gospodarczego w Polsce.

Wydaje mi się, że w Polsce, mając na uwadze pewne doświadczenia i liczne błędy, jakie zostały popełnione przez regulatorów gospodarki w zakresie regulowania rozwoju przedsiębiorczości w Polsce, potrzebny jest swoisty namysł, swoisty reset, reset związany z tym, że w biurokracji, która otoczyła polską przedsiębiorczość, dojrzała już do jakichś totalnych absurdów. Ogromna liczba przedsiębiorców jest zadłużona w urzędach skarbowych, czasem z własnej winy, czasem nie, także w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Ordynacje podatkowe i procedury oddłużania przedsiębiorców są tak sformalizowane, że naczelnik urzędu skarbowego nic nie może, prezes ZUS nic nie może. Jeżeli jestem bankiem, który chce sfinansować tego przedsiębiorcę, a on jest zadłużony w urzędzie skarbowym, w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, to nie ma możliwości rozwijania. Ten reset powinien być związany z rozważeniem jakiegoś systemu abolicji, żeby odblokować polską przedsiębiorczość, która poprzez pewne regulacje, popełnione przez polityków, przez poszczególne rządy, jest dzisiaj zablokowana.

Z rozwojem przedsiębiorczości wiąże się także wątek swobody prowadzenia działalności gospodarczej. Proszę państwa, polska gospodarka jest mniej więcej dwudziestą

w sensie potencjału światowego, zaś w rankingach swobody prowadzenia działalności gospodarczej, jeśli chodzi na przykład o pozwolenie na budowę, to zajmujemy sto dwudzieste trzecie miejsce na stu osiemdziesięciu badanych, a w regulacjach podatkowych siedemdziesiąte miejsce. Spróbujmy pójść tym tropem, żeby polskiej przedsiębiorczości stworzyć takie warunki, odblokować polską przedsiębiorczość tak, abyśmy w rankingach swobody prowadzenia działalności gospodarczej znaleźli się w trzydziestce państw, a nie w takim gronie.

Wydaje mi się, że dyskutując o różnych zagadnieniach, trzeba powiedzieć o jeszcze jednej sprawie, o dotacjach dla przedsiębiorców i o zwrotnych instrumentach dla przedsiębiorców. Proszę państwa, system dotacyjny w ostatnim okresie zdemoralizował polską przedsiębiorczość. Politycy kochają dawać, rozdawać pieniądze i tworzą instrumenty do rozdawnictwa pieniędzy. Tymczasem system rozwoju przedsiębiorczości powinien być twardy i powinien być oparty na warunkach rynkowych. Jeżeli ktoś buduje zakład fryzjerski z dotacji, a ktoś inny buduje z kredytu bankowego, to działają w różnych warunkach z punktu widzenia konkurencyjności. W tym zakresie system dotacyjny powinien dotyczyć bardzo wąskiego kręgu, ludzi wykluczonych, a generalnie powinniśmy aplikować systemy zwrotne.

Kończąc, powiem tak. Uważam, że w Polsce z punktu widzenia pewnego politycznego rozwiązania potrzebna jest ponadpartyjna strategia dla przedsiębiorczości, szeroko pojęta. Nie znajduję dzisiaj żadnej partii politycznej, która na swoich flagach miałaby napisane „przedsiębiorczość, drogi Polaku, przedsiębiorczość”. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, najpierw pan, potem pani z tyłu, a następnie pan. Ponieważ zgłasza się jeszcze kilku dyskutantów – pan będzie następny – prosiłbym, żeby wypowiedzi nie przekraczały trzech minut, chyba że ktoś koniecznie musi dojść do pięciu. Chciałbym, żeby ta dyskusja była żywa. W takim razie raz, dwa, trzy, potem będzie cztery. Kto jeszcze się zgłasza? Pan piąty, tak, pan już się zgłaszał, dobrze. Kto jeszcze się zapisuje? Tak, pan jest już przewidziany.

Proszę bardzo, pani po lewej stronie z tyłu. Tak? A nie, przepraszam, najpierw pan, a potem pani. Dobrze.

Proszę bardzo.

Prezydent Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Ryszard Zbróg:

Dziękuję bardzo.

Ja nazywam się Ryszard Zbróg, jestem szefem Staropolskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, innymi słowy, reprezentuję samorząd gospodarczy.

Jest ustawa o samorządzie gospodarczym, tak, jest, ona definiuje, że samorządem gospodarczym są izby gospodarcze powstałe na podstawie ustawy z 1999 r. Jesteśmy również instytucją wdrażającą programy unijne, jesteśmy RIF, realizujemy umowę, na podstawie której wdrażamy Program Operacyjny „Innowacyjna gospodarka”, umowę z Polską Agencją Rozwoju Przedsiębiorczości.

Kierując się apelem pana przewodniczącego, ograniczę się do pewnych sygnałów, bo problem jest bardzo szeroki i ważny. Mój przedmówca znakomicie podkreślił to, że mówimy o sprawie, która siłami między innymi naszej izby stawiana jest tak, że dziś każdy obywatel od kolebki powinien mieć świadomość tego, że powinien wziąć własne sprawy w swoje ręce i rozwiązywać je w taki sposób, aby osiągnąć życiowy sukces. Zatem podejmowanie działalności gospodarczej jest wpisywane w fazę wychowania, w fazę kształcenia i w fazę dorosłego życia. Jeśli nie będzie sukcesu u tych, którzy podejmują działalność gospodarczą, to musimy mieć świadomość tego, że wszyscy poniesiemy porażkę.

Tymczasem dzisiaj warunki, w jakich ludzie podejmują działalność gospodarczą, prowadzą działalność gospodarczą – my to badamy – przez przedsiębiorców generalnie są uważane za nieuczciwe, nieprzyjazne. Proszę państwa, nasze badania prowadzone wśród mikro- i małych przedsiębiorstw co do tego, co jest w gruncie rzeczy przeszkodą w podejmowaniu i w prowadzeniu działalności, dają odpowiedź: dziś są ogromne koszty pracy. Proszę państwa, gdybym to zaczął rozwijać, to byłby referat na cały dzień. Te śmieciowe umowy, to kombinowanie, żeby nie płacić ubezpieczenia, to wszystko powodowane jest tym, że koszty pracy są olbrzymie. Jeśli się kombinuje, to te koszty są niższe, jest się wówczas konkurencyjnym, ale przecież to nie przedsiębiorcy ponoszą winę za ten stan rzeczy, tylko – bijmy się we własne piersi – przede wszystkim ustawodawcy. Wysokie są podatki.

Następna sprawa, proszę państwa, mówiliśmy już o tym na sali, to nadmiar obowiązków biurokratycznych. Prowadzi to do tego, że solidny przedsiębiorca funkcjonuje od momentu założenia firmy do momentu pierwszej kontroli. Wówczas, kiedy trzeba się rozliczyć ze swojej działalności, przedsiębiorca doświadcza wielu rozczarowań, a bywa tak, że jest to faza kończąca działalność gospodarczą tego przedsiębiorstwa.

Niestabilność prawa nie pozwala przedsiębiorcy mieć pewności, że jego działanie jest zgodne z prawem. Prawo jest tak skomplikowane, tak różne w różnych okresach, tak często się zmienia, że przedsiębiorca nie jest zdolny o własnych siłach oceniać ryzyka własnej działalności. Oczywiście szuka pomocy w izbach gospodarczych, w innych organizacjach, ale to są zagadnienia bardzo trudne. Proszę państwa, mówiliśmy o tym, jaka jest w procesie działalności gospodarczej rola urzędników, którzy zwykle realizują swoją władzę, tak jak każdy urzędnik, pilnując zapisów prawa, słowem, hamując działalność gospodarczą. Nie ma tam żadnego ryzyka, ale są restrykcje. Mógłbym jeszcze wiele powiedzieć w tej kwestii, ale ten wątek wystąpienia chcę zamknąć stwierdzeniem, że aktywna działalność Senatu, dobra działalność Sejmu dają nadzieję na to, że przedsiębiorcy w przyszłości będą mieli lepsze warunki działania, uczciwe warunki funkcjonowania. W tym miejscu muszę podziękować panu przewodniczącemu senackiej Komisji Gospodarki Narodowej za to, że podejmuje ten temat.

Proszę państwa, sprawy pomocowe. Przedsiębiorcy liczą na to, że kolejne okresy działania będą to okresy wspierane przez pomoc publiczną. Obecnie w skali wojewódzkiej pieniędzy na tę pomoc już nie ma. Dla nas, dla izby nie do przyjęcia jest to, że pokierowano wykorzystaniem pomocy

w taki sposób, że w latach 2012, 2013, 2014 nawet dobre projekty nie mogą być wsparte, ponieważ nie ma pieniędzy na pomoc publiczną. Jest tak dlatego, o czym my znakomicie wiemy, bo jesteśmy ludźmi zajmującymi się Unią profesjonalnie, że Unia życzyła sobie, żeby ze środków, które kieruje do Polski, 40% szło na bezpośrednie wsparcie działalności gospodarczej, bo przez rozwój gospodarki Polska ma się rozwijać, tymczasem na poziomach regionalnych zdecydowano o wysokości zaangażowania tych środków na różnym poziomie. W naszym województwie po wielu bojach było to 18%. Dziś w województwach nie ma pieniędzy na wspieranie gospodarki. Państwo muszą to sobie uświadomić. PARP kieruje swoimi środkami tak, że jeszcze dzisiaj liczne działania są wspierane i dalej wdramy bardzo skomplikowane, trudne projekty.

Ja wiem, że czas mojej wypowiedzi zbliża się do końca, dlatego chciałbym ten wątek zamknąć wnioskiem, żeby kolejny okres, lata 2014–2020, nie rozczarował przedsiębiorców. Trzeba bardzo solidnie zastanowić się nad tym, jak zbudować konstrukcję podziału środków w okresie 2014–2020, żeby to, co dzisiaj mówimy o mikroprzedsiębiorstwach, o konieczności wspierania mikroprzedsiębiorców, znalazło miejsce. To się samo nie urodzi. Nad tym trzeba bardzo solidnie się zastanowić. Ja liczę na to, że właśnie Krajowa Izba Gospodarcza, organizacja, która jest organizacją zrzeszającą przedsiębiorców, chociaż nie jest w Komisji Trójstronnej, chcę to szczególnie podkreślić... To jest ewenement, to jest największa organizacja samorządu gospodarczego, reprezentowane są tam również mikroprzedsiębiorstwa, a ona nie funkcjonuje na poziomie Komisji Trójstronnej. To jest problem systemowy. Ja zgłaszam ten problem do rozważenia, aby komisja senacka zechciała tę sprawę przyjąć jak własną i coś z nią zrobiła. Szanowni Państwo, dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pani po lewej stronie.

Dyrektor Biura Wojewódzkiego Związku Zrzeszeń Kupców i Usługodawców w Łodzi Blandyna Madejak:

Blandyna Madejak, dyrektor organizacji łódzkiej Wojewódzki Związek Zrzeszeń Kupców i Usługodawców.

Była tu dyskusja o tym, czy mają być organizacje, czy nie. Ja chcę nadmienić, że organizacja, którą ja reprezentuję, funkcjonuje na terenie województwa łódzkiego od stu lat. Organizacje zrzeszające osoby prowadzące działalność gospodarczą można podzielić na duże i małe. Małe w tej chwili borykają się z takimi samymi problemami, jak przedsiębiorcy. Proszę państwa, wyjęliście państwo z dużego worka problemów jeden temat. Tak naprawdę przedsiębiorcy nie wiedzą, gdzie się zwrócić, jeżeli nawet idą do jakiegoś urzędu, to okazuje się, że język urzędniczy jest w wielu przypadkach językiem niezrozumiałym. Mówicie państwo o braku informacji ze strony GUS. Nie ma się co dziwić. Kiedyś takimi rzeczami zajmowały się organizacje.

Kwestia pomocy publicznej. Proszę państwa, mam pytanie, czy te wszystkie programy, które są pisane, są konsultowane z przedsiębiorcami. Ja ostatnio, w ubiegłym tygodniu rozmawiałam na ten temat z członkami naszego związku. Okazało się, że w wielu przypadkach te programy są nieadekwatne do rzeczywistości. Jeżeli do gastronomii, do restauracji przychodzi osoba na sucho przekwalifikowana z kuśnierza na pomoc w kuchni, to tak naprawdę przedsiębiorca musi wydatkować pieniądze, żeby tego niby już przeszkolonego pracownika wykształcić. On potrzebuje pieniędzy. Nie ma w tej materii odpowiednich programów, nikt nie konsultuje się z przedsiębiorcami co do tego, jakie powinny być te programy.

Jeżeli do mnie zwraca się firma, która prowadzi szkolenia w ramach programu „Kapitał ludzki” i mówi: proszę pani, ja potrzebuję dwudziestu osób, bo chcemy zrobić szkolenie i wydać certyfikaty sprzedawcy, to ja pytam, komu to jest potrzebne. Kiedyś były szkoły handlowe. Proszę państwa, tak naprawdę gros pieniędzy z programów jest wyrzucanych, to nie służy przedsiębiorcy, on z tego nie korzysta.

Wróć jeszcze do organizacji. Proszę państwa, ja tu słuchałam tego, co mówił pan senator, tego, co mówił pan przedsiębiorca z Wrocławia, przepraszam, nie zapamiętałam nazwiska. Muszę państwu powiedzieć, że słuchając rozmów o tym, czy organizacje są potrzebne, czy nie są potrzebne, powiem szczerze, czułam się tak, jakbym czytała protokoły władz swojej organizacji z lat dwudziestych i trzydziestych ubiegłego wieku. To jest to samo. Chcę panu powiedzieć, bo pan się powołuje na przykład Austrii, że w Austrii jest tak, że gdy pan otwiera działalność gospodarczą, to od razu urzędnik przypisuje pana do danej organizacji. Nie jest tak jak u nas. My działamy na takiej zasadzie, jaka jest w Anglii, czyli każdy robi to, co chce, i ten, kto potrafi się utrzymać na rynku, działa, a ten, kto nie potrafi się utrzymać, w ciągu dwunastu miesięcy z tego rynku wypada.

My mówimy o dużej liczbie mikroprzedsiębiorców. Oczywiście, liczba jest duża, bo jeżeli bezrobotny dostaje w urzędzie pracy informację o tym, że może dostać dofinansowanie na utworzenie przedsiębiorstwa, to on się tego łapie tylko dlatego, że ma zniżkę w opłaceniu składek ZUS. Potem okazuje się, że ta firma działa fikcyjnie, bo przedsiębiorca nie jest w stanie zapłacić podatku, nie jest w stanie wydatkować pieniędzy na towar, a on sam idzie na budowę i pracuje na czarno. Takie są fakty. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Proszę bardzo, teraz pan.

Prezes Zarządu Kongregacji Przemysłowo-Handlowej Jan Rakowski:

Janusz Rakowski, prezes Kongregacji Przemysłowo-Handlowej.

Jest to organizacja zarejestrowana w ustawie o izbach gospodarczych. Proszę państwa, skupiamy przede wszystkim małe i mikroprzedsiębiorstwa, w większości związane z handlem.

Chciałbym powiedzieć, że jeśli chodzi o tę pomoc publiczną, o której tu mówimy, to nie wiem, jest tu pani prezes PARP, proszę mi wskazać jeden program, który jest skierowany do handlu z przeznaczeniem na inwestycje. Ja nie spotkałem się z tym, żeby mały przedsiębiorca mógł dostać jakikolwiek fundusz na inwestycje. Być może jest, może jest ukryty. To jest jedna sprawa.

Dlaczego mówię, że to jest ważne? Proszę państwa, dlatego że handel, cały handel – zdajemy sobie z tego sprawę – tworzy około 18% PKB, w tym małe przedsiębiorstwa, o czym można powiedzieć na podstawie tego raportu, powiedzmy, połowę, niech to będzie 9%. Handel jest osamotniony. Powiem więcej, na początku tej pięknej transformacji, kiedy ustawa z 1989 r. pozwalała nam na wszystko, wszyscy ruszyliśmy, zaczęliśmy handlować. Zaczynaliśmy od tego, co tu państwo pokazujecie, czyli od łózek, od straganów itd. Nikt nie zwracał uwagi na to, kto za nami idzie i kto bierze od nas pieniądze. Handel funkcjonował. Były pieniądze i można było zapłacić nawet temu nieuczciwemu, który przychodził i pobierał od nas opłatę za dzierżawę, opłatę targową. Ba, nawet państwo przyzwyczaiło się do pobierania opłaty targowej od przedsiębiorców i non stop ją weryfikuje po to, żeby cały czas ją pobierać, bo samorządy nie mają już pieniędzy na swoją działalność. To jest kpina. Moim zdaniem musimy zacząć myśleć o pomocy publicznej, ale od strony zweryfikowania prawa, żeby na naszym rynku ludzie byli jednakowo traktowani przez prawo, żeby polski handlowiec był tak samo traktowany jak zagraniczny. A tak nie jest. Chodzi chociażby o opłaty targowe, również o działalność w mieście.

Proszę państwa, ostatnio jako prezes kongregacji jestem zapraszany do różnych miast. Byłem w Skarżysku Kamiennej, gdzie jest targowisko i dwustu pięćdziesięciu małych przedsiębiorców, o których mówimy. I cóż im gotuje to miasto? Nie ma pieniędzy, musi coś zrobić z terenem, który oni zajmują, najlepiej byłoby to sprzedać. W związku z tym kupców usiłuje się przenieść w drugie miejsce po to, żeby po prostu to miejsce można było przygotować w przyszłości pod galerię itd. Czy tak to powinno być? Proszę państwa, to nie jest odosobniony przypadek. Taka sama sytuacja miała miejsce w Siedlcach, do takich sytuacji dochodzi w wielu miastach. W ostatnim roku padło per saldo dwadzieścia tysięcy podmiotów handlowych. Nikt nie zwraca na to uwagi. Czy my możemy znaleźć jakąś pomoc prawną? Czy można zmienić prawo tak, żeby przedsiębiorca, który płaci podatki, był traktowany należycie?

Nie mówię już o patologiach, bo koledzy mówili na temat wykorzystywania przewagi urzędnika ZUS nad przedsiębiorcą itd. Jeśli w taki sposób prawo zostało złamane, to konsekwencje złamania prawa musi ponosić państwo, a nie przedsiębiorca. Musimy do tego doprowadzać. Apeluję szczególnie do państwa, do Senatu o weryfikowanie pewnych spraw.

Cały czas wmawia nam się, że żyjemy na zielonej wyspie. Pan przewodniczący zgodził się z tym, że mamy zieloną wyspę. W ramach tej zielonej wyspy zafundowano nam pakiet anty kryzysowy. Ja pozwolę sobie na taką dygresję.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Ale proszę...)

Nie, nie ja mówię...

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: ...bez dygresji.)

Nie, nie, chcę powiedzieć o jednej sprawie, bo ona jest ważna. Zmieniono prawo. Chodzi o to, że przedsiębiorcy w mniejszych miastach bronili się jeszcze ostatkiem sił, żeby mieć obroty. Mówię o prawie, które po prostu zalegalizowało wypłacanie z funduszu świadczeń socjalnych gotówki bez pieniędzy, a bony towarowe były z pieniędzmi. Sytuacja była taka, że my jako stowarzyszenia kupieckie, izby itd. w kilkuset miastach emitowaliśmy takie bony po to, żeby w ostatniej chwili ratować się zwiększonym obrotem.

Dlatego na zakończenie ja apeluję, Panie Przewodniczący, niech pan się nie denerwuje, o wyrównanie szans i o zmianę prawa, o którym tyle razy już mówiliśmy w Sejmie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Ja się nie denerwuję, ja dbam o nasz wspólny czas, Drogi Przedmówco.

Proszę bardzo, pan, potem pan, następnie pani prezes, a jako pierwszy z senatorów zapisał się mój sąsiad.

Proszę bardzo.

Dyrektor Fundacji Małych i Średnich Przedsiębiorstw Stefan Rynowiecki:

Stefan Rynowiecki, Fundacja Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Warszawie.

Panie Marszałku, po tej długiej dyskusji chciałbym przedstawić dwa zasadnicze wnioski, które wydają mi się najważniejsze. Po pierwsze, w przypadku pomocy publicznej, a ona najczęściej realizowana jest przez urzędy marszałkowskie, należy wydzielić środki dla mikroprzedsiębiorstw, nie dla mikro- i małych, tylko dla mikroprzedsiębiorstw, gdyż one rządzą się innym systemem podatkowym i powinny być objęte niezwykle uproszczonymi procedurami, a przede wszystkim określić, na co zostaną przeznaczone, gdyż innowacyjność w mikroprzedsiębiorstwie oznacza coś całkowicie innego, wprowadzanie Internetu, stosowanie wyrobów oznakowanych znakiem Unii Europejskiej. To by była pomoc adresowana do mikroprzedsiębiorstw. Mamy pewne doświadczenia w tym zakresie. Realizowany przez PARP program informatyzacji gospodarki narodowej, tak ogólnie powiem, faktycznie był adresowany w dużej części do mikroprzedsiębiorstw, nie do wszystkich, także działanie „Paszport do eksportu”. To zdało egzamin i trzeba to wykorzystać. Oczywiście urzędnicy w urzędach marszałkowskich boją się tego jak ognia, bo to jest ogromna praca, a małe kwoty. Stąd też przeogromny opór materii, nie duży, lecz przeogromny.

Teraz drugi wniosek, który chciałbym przedstawić. Od wielu lat na zlecenie PARP prowadzimy system informacji, punkty doradcze, konsultacyjne, one się różnie nazywały. One mają ten ogromny walor, że konsultanci są faktycznie pomocni, bo aby zostać konsultantem, trzeba przejść określone szkolenie i testy. Ten system nadal działa, ale jest on dziś, powiedzmy, trochę okrojony, a przede wszystkim jest podzielony między urzędy marszałkowskie, PARP,

Ministerstwo Rozwoju Regionalnego i kilka innych instytucji. Pierwszy podstawowy wniosek w tym zakresie jest taki. Realizacja zadań w zakresie informacji powinna być adresowana do organizacji pozarządowych, do organizacji samorządu gospodarczego, do różnych związków, bo one są najbliższą przedsiębiorców. Nadal w dużej części te punkty konsultacyjne zdają egzamin, ale ich kompetencje należy poszerzyć, należy zalecić, aby to obejmowało wszelakie formy doradztwa dla przedsiębiorców i na to powinny się znaleźć znaczące środki.

Na końcu dodam, że uważam, iż należy zrewidować dotychczasową ustawę o samorządzie gospodarczym, de facto prawie jej nie ma, i pomyśleć o nowej, która by reprezentowała w szczególności małe i średnie przedsiębiorstwa. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan i potem pani prezes.

Proszę bardzo.

Przedstawiciel Dinotec Polska Marek Straczycki:

Marek Straczycki.

Ja mam kilka wniosków, o które na początku prosił pan przewodniczący, ale zanim je przedstawię, podam kilka przykładów. Pan podał bardzo konkretny przykład, który nas wszystkich, jak myślę, troszeczkę sprowadził na ziemię. Sądzę, że takie przykłady są potrzebne.

Młody przedsiębiorca na Mazurach ubiegał się o pomoc unijną, był na liście rezerwowej. Jego wniosek został przetrzymany dwa i pół roku. W tym czasie, tak jak tu państwo mówili, jego sytuacja diametralnie się zmieniła. Cóż z tego, że po dwóch i pół roku zaproszono go do biura i powiedziano: proszę bardzo, ma pan to. On nie miał już pół miliona, które wziął za sprzedany dom, bo żona w tym czasie pieniądze gdzieś źle ulokowała, założył własną firmę i te pieniądze się rozeszły. Wzięcie kredytu okazało się niemożliwe, bo urząd marszałkowski się wpisał jako pierwszy w hipotece, w księdze wieczystej, a tego pierwszego miejsca oczekiwały wszystkie banki. Na realizację tych środków, bo on już podpisał umowę, i na załatwienie wszystkich formalności kredytowych zostało mu piętnaście miesięcy. Wycofał się, zrezygnował. Szkoda. Miał zatrudnić dziewięć osób, miał wybudować pensjonat itd.

Drugi przykład. Piękna Suwalszczyzna, drewniane domy pokryte wiórem osikowym, regionalne budownictwo. Wiele wsi suwalskich mogłoby być skansenem bez żadnych przeróbek. Co się dzieje? Tak było, jeszcze dwadzieścia lat temu były takie wsie. A dzisiaj? Obok tych walących się drewnianych domów powstają gargamele architektoniczne, jakieś sidingi, plastiki, po prostu jakiś koszmarny. Zmienił się krajobraz Suwalszczyzny. Dlaczego? Dlatego że tam siedzą niekompetentni urzędnicy. Przecież każdy człowiek, który chce budować i przychodzi po zezwolenie na budowę, musi przyjść do urzędu gminnego. Były fundusze, które pozwalały dotować ich nawet w 70%. Był taki fundusz związany z ochroną dziedzictwa narodowego, z którego można by

było wybudować lepszy dom, ale w zgodzie z krajobrazem, pokryty tym regionalnym wiórem osikowym. Znam kilka przykładów tego, że ci ludzie nie przebrnęli przez bariery tworzone przez lokalnych urzędników. Chcieli to zrobić, ale tego nie zrobili, pokryli swoje nowe domy blachą, ponieważ nikt nie był w stanie ich dobrze poinformować i udostępnić im pieniądze, które leżały.

Pan mówił o gwarancjach, jakich państwo oczekuje, dając pomoc. W urzędzie pracy są jakieś tam pieniądze, kilkanaście tysięcy, które może otrzymać bezrobotny zakładający firmę. Czy wiecie państwo, jakich gwarancji oczekuje urząd pracy? Pięciu zyrantów. Tak, od bezrobotnego, który najczęściej obraca się w środowisku ludzi bezrobotnych, a nie w środowisku ludzi, którzy pracują, zarabiają i ewentualnie mogliby podżywać. Od razu, na samym początku jest bariera. A może lepiej zrobić badanie rynku, sprawdzić, jakie zawody są potrzebne, przeprowadzić odpowiednie szkolenie, przez roczny czy półroczny okres szkolenia pilotować pewną grupę ludzi, obserwować ich i nabrać do nich zaufania? Wtedy wiemy, że w tej grupie jest dziesięciu poważnych ludzi, którzy podolają i którym państwo może dać gwarancję na otrzymanie tych 15 tysięcy zł. Może dość przykładów, bo inne też już były przywoływane.

Wydaje mi się, że pierwszy wniosek jest taki, co też wynikało z raportu, że potrzebne jest przede wszystkim ujednolicenie przepisów, żeby ludzie nie musieli błądzić w gąszczu, do tego niezrozumiałych dla nich przepisów. To pierwsza sprawa. Wciąż potrzebne są szkolenia urzędników w celu poprawy kompetencji i likwidacji barier mentalnych, o których też państwo w raporcie wspominali, a które niestety nadal istnieją. Niestety musi być system kontroli i kar urzędów przyznających pieniądze w celu likwidacji wszelkich nieprawidłowości, które się pojawiają, w celu likwidacji kumoterstwa, często łapówkarstwa, gdyż widzimy, że ta pomoc często nie ląduje tam, gdzie powinna. Kolejna sprawa, tak jak mówiłem, to przejrzystość dokumentów i przepisów. Dalej. Dostępność informacji. Tak jak już mówiłem, skąd przedsiębiorca ma wiedzieć, że jakiś urząd w ogóle może mu udzielić pomocy. Przedsiębiorca najczęściej tego nie wie, już nie wnikam w to, jakiej pomocy dokładnie może mu udzielić. Zastanówmy się, państwo zastanówcie się nad tym, jak zapewnić przede wszystkim dostęp do informacji.

I jeszcze jedno wyjaśnienie, choć pani już nie ma z nami. Ja nie mam nic przeciwko organizacjom, wręcz przeciwnie. Tylko jestem przeciwny temu, żeby wspierać przede wszystkim organizacje i przez to niejako zmuszać do przynależności do tych organizacji. Nie. Wydaje mi się, że trzeba wspierać indywidualnego przedsiębiorcę. A o Austrii, o sytuacji w Austrii zaraz po drugiej wojnie światowej mówiłem dlatego, że dzięki temu, że państwo austriackie bardzo mocno wspierało przedsięwzięcia rodzinne, na to kładło nacisk – to były kredyty, to były niskie podatki – to się to rozwinęło, a dopiero po dwudziestu latach, gdy przedsiębiorcy się rozwinęli, zaczęto ich ostro opodatkowywać, przykręcać śrubę, zmuszać do obniżania kosztów. W pierwszym okresie bardzo ich wspierano, dzięki temu gospodarka austriacka po drugiej wojnie bardzo szybko ruszyła do przodu.

Na koniec wszystkich państwa zapraszam do wejścia na przykład na stronę internetową Urzędu Marszałkowskiego

Województwa Świętokrzyskiego. Proszę mi potem powiedzieć, czy znaleźliście tam państwo jakiegokolwiek informacje o jakiegokolwiek pomocy, dotacjach, o środkach pomocowych. To chyba tyle. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz tak, pani prezes, potem pan senator, następnie pan Jan Stefanowicz i potem pan. Taki jest plan.

Proszę bardzo.

Prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości Bożena Lublińska-Kasprzak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Szanowni Państwo, ja chciałabym przede wszystkim podziękować za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Zostało tu poruszonych wiele ważnych kwestii, których z wielkim zainteresowaniem wysłuchałam. Chciałabym się odnieść tylko do kilku, bo wiem, że czas mojej wypowiedzi również jest ograniczony.

Raport zawiera wiele cennych wniosków i spostrzeżeń, część informacji przedstawionych w raporcie opiera się na badaniach Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości, więc z wieloma się zgadzam, z tym że ja bym przedstawiła te informacje może trochę bardziej optymistycznie, bo myślę, że obraz polskiej przedsiębiorczości jest trochę lepszy, niż wskazuje na to ocena, jaka pojawiła się na posiedzeniu tej komisji. A przynajmniej jesteśmy tak postrzegani na zewnątrz, w Europie czy na świecie. Wiem o tym, gdyż często mam okazję brać udział w różnych forach międzynarodowych, gdzie mówi się o przedsiębiorczości. Potwierdza to choćby fakt, że Polska jest na szóstym miejscu, jeśli chodzi o liczbę firm, choćby to, że jest bardzo dobry klimat dla przedsiębiorczości wśród młodych ludzi. Nasze badania pokazują, że 60% młodych ludzi, studentów chciałoby zostać przedsiębiorcami, a proszę mi wierzyć, badania też to pokazują, że nie wszędzie w Europie tak jest. Są kraje dużo lepiej od nas rozwinięte, choćby kraje skandynawskie, gdzie jednak młodzi ludzie wolą pracować w jakiejś korporacji. Ja rozmawiałam ostatnio na ten temat w Komisji Europejskiej i okazuje się, że jesteśmy uważani za kraj, który może być przykładem i który można naśladować. Więc jest trochę tak, że jesteśmy lepiej oceniani na zewnątrz, niż sami siebie oceniamy.

Jeśli chodzi o te kwestie, o których mówił pan Pietraszkiewicz, dotyczące prowadzenia działalności gospodarczej, to rzeczywiście w niektórych obszarach jesteśmy na końcu, ale ostatnio ukazał się raport Ernst & Young, który pokazuje Polskę jako kraj najbardziej atrakcyjny do inwestycji zagranicznych. To są oceny inwestorów zagranicznych. Oni również oceniają, że tutaj są sprzyjające warunki do prowadzenia biznesu. Jest wiele aktywności, które są podejmowane przez polski rząd i instytucje rządowe, takie jak Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, które starają się przyczynić do tworzenia pozytywnego klimatu dla biznesu.

Pan Pietraszkiewicz wspominał też o tym, że nikt nie ma flagi z napisem „przedsiębiorczość”. Ja bym chciała

coś przywołać. Gdy państwo wejdziecie na stronę ministra gospodarki, to na pierwszej stronie jest hasło, jest informacja o tym, że misją Ministerstwa Gospodarki jest stworzenie najlepszych w Europie warunków prowadzenia działalności gospodarczej. Również Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości ma misję. Naszą misją – i tym się kierujemy w naszych działaniach i programach – jest sprzyjanie powstawaniu i rozwojowi polskich firm, polskiej przedsiębiorczości.

Padło tu takie hasło, stwierdzenie, że brakuje nam polityki wspierania przedsiębiorczości czy mikro-, małych i średnich firm w Polsce. Na pewno jest tak, że można wiele zrobić, my mamy świadomość wielu trudności i słabości, które dotyczą zwłaszcza mikro-, małe i średnie firmy, ale na pewno jest tak, że ta polityka jest kreowana i jest wdrażana. Proszę pamiętać choćby o tym, że Polska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości jest instytucją, która została powołana, jedenaście lat temu na mocy ustawy została utworzona po to, aby wspierać sektor przedsiębiorstw w Polsce, w szczególności mikro-, małych i średnich. To też jest nasza misja.

Jest wiele dokumentów na poziomie Unii Europejskiej, a także w Polsce, które mówią o wspieraniu małego, średniego biznesu, począwszy od aktu wsparcia małego i średniego biznesu na poziomie Unii Europejskiej. Przy okazji chciałabym państwa poinformować o tym, że Komisja Europejska przygotowała nowy dokument, są to propozycje wspierania małego i średniego biznesu, przedsiębiorczości w kolejnych latach. Ten dokument jest w tej chwili poddawany konsultacjom publicznym. Państwo możecie się do niego odnieść, można go znaleźć na stronie Komisji Europejskiej. Ten dokument będzie dokumentem, którym również polskie władze będą się kierowały podczas przygotowywania programów wspierania przedsiębiorczości w Polsce na najbliższe lata. Jednocześnie w Ministerstwie Gospodarki jest w tej chwili przygotowywany plan rozwoju przedsiębiorstw, plan, który również określi instrumenty wsparcia ze środków publicznych na przyszłe lata dla firm, w szczególności mikro-, małych i średnich. To tyle, jeśli chodzi o kwestie polityki.

Jeśli chodzi o aktywność Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości i korzystanie ze środków publicznych, bo też wiele głosów tego dotyczyło, to – tak jak powiedziałam – my mamy świadomość, jak to wygląda. Dość dobrze wiemy, bo prowadzimy liczne badania na temat sektora MŚP, łącznie z tym, że każdego roku, realizując nasze zadanie ustawowe, publikujemy raport na temat stanu sektora MŚP. Od wielu lat, tak naprawdę od początku funkcjonowania agencji niejako monitorujemy stan tego sektora. Na podstawie naszych badań rekomendujemy wiele instrumentów i działań dotyczących wsparcia sektora MŚP w Polsce.

Ja wymienię kilka obszarów, choć myślę, że można wymienić pewnie kilkadziesiąt, a na pewno kilkanaście problemów, które dotyczą sektora MŚP w Polsce. Ja wymienię kilka obszarów, w których my działamy, w których realizujemy projekty o charakterze informacyjno-promocyjno-doradczym, a także poprzez wsparcie grantowe czy w formie różnych innych instrumentów finansowych. Te obszary to dostęp do finansowania, dostęp do przetargów

publicznych. Tu też realizujemy projekty, w ramach których chcemy poprawić dostęp mikro-, małych i średnich firm do przetargów publicznych nie tylko w Polsce, ale również na świecie. Są kwestie związane z prawem pracy czy z dostępem do odpowiednich pracowników. Problem, który zidentyfikowaliśmy, a który staramy się badać i opracować stosowne instrumenty wsparcia, to niedopasowanie rynku pracy do potrzeb przedsiębiorców. Okazuje się, że 3/4 przedsiębiorców nie znajduje na rynku pracy odpowiednich pracowników. Tu też staramy się przygotowywać czy rekomendować odpowiednie instrumenty, jeśli nie mamy możliwości stworzenia jakichś instrumentów.

Kwestia internacjonalizacji dostępu polskich firm do rynków zagranicznych. Też mamy programy, instrumenty, projekty, w ramach których chcemy zwiększyć udział sektora MŚP w rynkach zagranicznych. W tej chwili podstawą funkcjonowania również mikro- i małych firm jest tak naprawdę globalizacja, wchodzenie na rynki zagraniczne. Nasze obserwacje pokazują, że te firmy, które od samego początku, od samego powstania nastawiają się na rynki zagraniczne, są, po pierwsze, bardziej innowacyjne, a po drugie, są w stanie dłużej funkcjonować, rozwijać się na rynku. Dostęp do programów Unii Europejskiej. Ten temat za chwilę rozwinę.

Kolejny obszar to dostęp do informacji, doradztwa. Mówił o tym pan Rynowiecki, była też informacja w raporcie o tym, że dostęp do informacji jest słaby. Od momentu powstania agencji agencja tworzyła system informacji i doradztwa dla przedsiębiorców. Nie mamy swoich oddziałów, ale współpracujemy w regionach z instytucjami, takimi jak na przykład Fundacja Małych i Średnich Przedsiębiorstw w Warszawie, Staropolska Izba Przemysłowo-Handlowa w świętokrzyskim. Poprzez sieć punktów konsultacyjnych z tej usługi korzysta kilkadziesiąt tysięcy przedsiębiorców rocznie. Ostatnio, w tym roku do usługi informacyjnej, która istniała wcześniej, dodaliśmy usługę doradztwa, zatem przedsiębiorca może otrzymać doradztwo w różnych obszarach prowadzenia swojego biznesu.

Jeśli chodzi o system informacji, to chciałabym powiedzieć, że tak naprawdę o naszych programach informujemy bardzo, bardzo obficie, jest bardzo dużo takich informacji. W miesiącu odbywa się kilkanaście seminariów o charakterze tylko informacyjnym. Wykorzystujemy nowoczesne systemy przekazu. Nasze konferencje informacyjne są transmitowane on-line, później są udostępniane na YouTube. Myślę, że przedsiębiorca, który chce się dowiedzieć o naszej pomocy, na pewno do tej informacji dotrze, bo naprawdę informujemy bardzo szeroko. Myślę, że przynajmniej kilka tysięcy przedsiębiorców miesięcznie dociera do naszych informacji.

Jeszcze kwestia środków publicznych. Środki publiczne są oczywiście ograniczone, ten budżet na pewno jest ograniczony. Jeśli mówimy o inwestycjach, to poziom inwestycji przedsiębiorstw to jest około 157 143 w latach 2008–2009, z czego środki publiczne stanowią 3%, nie więcej niż 3%. Więc mimo wszystko jest to niewielki procent wartości inwestycji przedsiębiorstw. Z mojego punktu widzenia ważne jest to, żeby przedsiębiorców zachęcać do inwestowania, i środki unijne taką rolę odgrywają. Nasze badania, analizy, również rozmowy z przedsiębiorcami, pokazują,

że te środki rzeczywiście odgrywają taką rolę, zachęcają do inwestowania. Pokazuje to również badanie, w ramach którego przebadaliśmy przedsiębiorców, którzy z różnych przyczyn nie otrzymali od nas dofinansowania, między innymi z powodu braku środków. Oni bardzo często realizują inwestycje przygotowane niejako pod nasze wymagania. To świadczy o tym, że te środki ich zmobilizowały, możliwość wykorzystania tych pieniędzy zmobilizowała przedsiębiorców do inwestycji, a to jest jeden z problemów, można powiedzieć, jedna z istotnych kwestii, bo chodzi o to, aby polscy przedsiębiorcy inwestowali i inwestowali w innowacyjne rozwiązania, tak by firmy, cała polska gospodarka stawała się coraz bardziej konkurencyjna i innowacyjna.

Jeśli chodzi o kwestie biurokracji i trudności w dostępie do środków, bo o tym też często wspominali państwo w swoich wypowiedziach, powiem tak. Myślę, że przedsiębiorcy, z którymi my rozmawiamy, którym udało się pozyskać środki, a mamy prawie dziesięć tysięcy umów podpisanych w ramach budżetu na lata 2007–2013, często zmieniają opinię, kiedy sami przygotowują projekty i przejdą już przez tę procedurę. Negatywne opinie mają często ci przedsiębiorcy, którzy korzystają na przykład z zewnętrznych doradców, a później muszą realizować ten projekt sami i zostają z dokumentami, których sami nie przygotowali. Wtedy właśnie mają problem i ocena jest taka, że to jest bardzo zbiurokratyzowany system. Warto też powiedzieć o tym, że to są środki publiczne i pewne elementy zabezpieczenia tego systemu my musimy zachować, chociaż chcę podkreślić, że w ciągu ostatnich kilku lat ten system został naprawdę bardzo, bardzo uproszczony, staraliśmy się, aby był on bardziej przyjazny przedsiębiorcom. Podam dwa przykłady takich naszych działań. Jedno to jest to, że we wszystkich działaniach realizowanych przez agencję zostały wprowadzone zaliczki, możliwość korzystania przez przedsiębiorców z zaliczek. Przedsiębiorcy bardzo chętnie z tego korzystają. Drugie działanie to wprowadzenie możliwości aplikowania przez Internet, on-line, czyli tak naprawdę przedsiębiorca, siedząc w domu czy w firmie, może złożyć do nas aplikację. Myślę, że w przyszłym okresie programowania, dzięki doświadczeniom i wiedzy o tym, czego państwo oczekujecie, te programy będą jeszcze lepiej realizowane. Liczę na to, mam taką wielką nadzieję. Chyba muszę już kończyć, Panie Marszałku. Tak? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Pani Prezes.

Pan senator Jurcewicz, wiceprzewodniczący Komisji Gospodarki Narodowej.

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Po wysłuchaniu dyskusji, głosów, a do ostatniego, Pani Prezes, się odniosę, myślę, że problemy są bardzo uwidocznione. Niektóre sprawy w zderzeniu z informacją pani prezes... Bardzo to się rozmija. Sprawa pierwsza to informacja

i przygotowanie do pozyskania pomocy publicznej. Było to sygnalizowane szczególnie przez pana. Informacja, koszty uzyskania pomocy publicznej, próg uzyskania pomocy publicznej to są tematy, o których pewnie trzeba będzie bardzo intensywnie rozmawiać. Kontrola ex ante, ex post, rozliczenie, czas, to wszystko budzi bardzo poważne wątpliwości, które są poparte przykładami.

Następna sprawa to jest ustawodawstwo. Podnoszone jest to każdym raporcie, choć w różnym zakresie. Mnie osobiście wydaje się, że należałoby wspólnie rozważyć priorytety tego podejścia i próby, bo całościowo wszystkich elementów poprawy... One chyba w oczekiwanym czasie nie przysłyby z pomocą przedsiębiorcom, tak powiem ogólnie, szczególnie mikro- i małym firmom. W tym także widzę pewien element konsultacji i reprezentacji. Nawet gdy tu państwa słuchałem, to miałem wrażenie, że różne akcenty w zależności od reprezentacji firm czy przedsiębiorstw, ich wielkości, były tu podnoszone.

Chciałbym też zwrócić uwagę na pewną sprawę, jeśli chodzi o instytucje udzielające wsparcia. Jest ich kilkanaście, bo to są agencje, są instytucje pożyczkowe, pożyczkowo-kredytowe, kredytowo-poręczeniowe, parabankowe, bankowe. Tu jedno zdanie komentarza i trochę inne spojrzenie. Proszę państwa, to nie tylko politycy tworzą pewne ramy. Spójrzmy na banki. Ja jestem w instytucji, która udziela pomocy firmom gdzieś od roku 1997. Muszę powiedzieć, że spotkałem się w banku z przypadkiem takiego kryterium, że wymagano poświadczenia, iż pewne dane będą przetwarzane w alfabecie łacińskim. To pokazuje, jak banki podchodzą do pomocy. A w konsekwencji posiedzenia komisji, które był uprzejmy zorganizować pan przewodniczący jako wyjazd studyjny, myślę, że taka może być również konsekwencja dzisiejszego spotkania, jeden z banków, niezależnie od udzielania pomocy, zaproponował wypełnienie siedemdziesięciu siedmiu stron arkusza, bez względu na wielkość, czy to będzie pięć tysięcy, czy dwieście tysięcy w firmie. Tak przy okazji, jeżeli chodzi o wsparcie firm, myślę, że i w instytucjach, które dysponują środkami, powinien dojść do głosu rozsądek.

Szanowni Państwo, ostatnie dwie kwestie, które chciałbym poruszyć. Jedna z nich to bariery mentalne. Zupełnie się z tym zgadzam. Jednocześnie wiem, że żadne prawo, powtarzam, żadne prawo nie zastąpi rozsądku osób, które działają na rzecz klienta, czy będzie nim firma, czy jakkolwiek inny podmiot.

Kwestia PARP. Pani Prezes, co innego dokumenty, a co innego skuteczność w wyniku przedstawienia tych dokumentów, dlatego pozwoliłem sobie dosyć skrajnie się wypowiedzieć, że dokumenty przygotowane nie tylko przez agendy rządowe, ale – jak słyszeliśmy – także przez jednostki samorządu terytorialnego, które dysponują funduszami związanymi ze wsparciem firm, czasami są dosyć odległe, tak wynika z zawartych tu wniosków. Przytoczę jeden zapis, zdanie ze strony 60 opracowania kancelarii, to jest pkt 9 „przepisy ustawy z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju w zakresie określenia wysokości wsparcia dla poszczególnych priorytetów i interwencji nie są wykonywane”. To jest bardzo daleko idący wniosek. Ja uważam, że prawda jest gdzieś pośrodku, ale znalazł się tu taki wniosek i myślę, że warto nad tym podyskutować.

Jeżeli chodzi o usługi doradcze, uruchomione przez różne agendy rządowe i samorządowe, to wydaje się, że dobrze by było monitorować skuteczność. Jeśli chodzi o wsparcie, procent wsparcia, kwoty wsparcia, to jednak po wysłuchaniu dyskusji okazuje się, że te wnioski nie zawsze są ze sobą zbieżne. Zatem jest to, jak sądzę, materiał do przemyślenia. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz pan mecenas Stefanowicz, potem pan, następnie senator Śmigieński, a potem pani. Taka jest kolejność.

Proszę bardzo.

Adwokat w Kancelarii „Juris” Jan Stefanowicz:

Dziękuję.

Jeżeli można, to najpierw podam kilka faktów czy informacji, które tu nie zostały przywołane, a może lepiej spozycjonują tę grupę i sytuację.

Wbrew temu, co niektórzy mówili, mikroprzedsiębiorcy i mali przedsiębiorcy razem w ramach podatków wpłacają do budżetu więcej niż średnie i duże przedsiębiorstwa. To, żeby była jasność. Mimo różnych okoliczności, powiedzmy, szarej strefy, oszczędności, wrzucania w koszty tego, co mogą, dane Ministerstwa Finansów, które otrzymaliśmy, wskazują na to, że mikro- i mali przedsiębiorcy wpłacają do budżetu więcej podatków niż średnie i duże przedsiębiorstwa. Tak jak powiedziałem, mimo różnego typu oszczędności. To jest ten efektywny udział w utrzymaniu państwa, sfery budżetowej itd. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Rzeczywiście, nastąpiło nieporozumienie, jeżeli chodzi o reprezentację. Też fakty. Cztery organizacje w Komisji Trójstronnej reprezentujące przedsiębiorców jako organizacje pracodawców w rzeczywistości reprezentują sześć tysięcy przedsiębiorców, a to z kolei jest grupa z pięćdziesięciu tysięcy, bo jest milion siedemset siedem tysięcy mikro- i małych przedsiębiorców i pięćdziesiąt tysięcy średnich i dużych. Te pięćdziesiąt tysięcy jest reprezentowane przez dziewięć organizacji. Stąd pochodzą konsultacje i najróżniejsze... Sam jako wieloletni ekspert Sejmu i Senatu na co dzień spotykam się z lobbystami i z ludźmi, którzy reprezentują cztery tysiące przedsiębiorstw zrzeszone w dziewięciu organizacjach. To jest wszystko. I rzeczywiście wnioski i uzgodnienia – to widać w przepisach – są tworzone pod kątem tych, którzy czytają, posługując się doradcami: prawnikami, doradcami podatkowymi, finansowymi, i są w stanie rozumieć ten system. A milion siedemset przedsiębiorców rzeczywiście nie ma reprezentacji.

Proszę państwa, proszę wierzyć, język naszego prawa jest bardzo odległy choćby od języków innych krajów i raczej obce mu jest ujednolicanie pojęć. Myśmy tu nie chcieli podawać przykładów, pokazując absurdy w tłumaczeniach, bo tłumaczył to inny tłumacz. My korzystamy z tłumaczy i biur, które tłumaczą akty Unii Europejskiej, oni między sobą się śmieją, bo ten tłumacz tak przetłumaczył, ten tak, bo tu był inny język, a u nas urzędnicy wywiedli całą filozofię,

że to jest co innego i dlaczego to jest co innego, a w rzeczywistości z intencji aktów unijnych i uzgodnień wynika, że to jest dokładnie to samo, zakres, desygnat danego pojęcia są identyczne. Nie chcę już państwu pokazywać instrukcji, w których się wykląda, dlaczego to jest co innego. Z punktu widzenia spójności prawa jednak istotne jest to, żeby to znaczyło to samo. Nie może być tak, żeby w aktach, wprawdzie o różnych źródłach, tylko dlatego, że dla jednego jest ustawa o PARP, a dla innego ustawa o rozwoju, pojęcia były inaczej ustawiane i w jednym mówiło się o kosztach zatrudnienia, w innym o kosztach płacy i pracy, a w jeszcze innym o wynagrodzeniu z ZUS i innych rzeczach. Wtedy każdy na swój sposób, inaczej to interpretuje. Tymczasem z żadnego aktu unijnego ani z innych przepisów ustawowych nie wynika, żeby było to co innego. To jest rozjęchanie się zakresów na poziomie rozporządzeń.

Jeżeli ma być organizowane jakieś doradztwo, to oczywiście powinno być ono skierowane do grupy miliona siedmiuset. Te pięćdziesiąt tysięcy średnich i dużych przedsiębiorstw w dużej części korzysta z organizacji pośredniczących. W tej chwili to jest inna struktura. Jeżeli chodzi o członków organizacji, które zrzeszają te 6%, to oni mają lepszy dostęp. Ale to jest te 6%. Znam konkretne sytuacje – pan Uchman był dyrektorem Naczelnej Rady Zrzeszeń Handlu i Usług obejmującej kilkadziesiąt zrzeszeń i to potwierdzi – w których zrzeszenia mają pretensje, jeśli głównie do ich członków nie jest kierowana pomoc. Mają one pomoc czy wsparcie z zewnątrz, od organizacji pośredniczących, które mają swoich członków, i to jest naturalne, naturalne jest to, że w pierwszej kolejności kierują do nich, a zrzeszonych jest 6%. To też trzeba uwzględnić.

I wreszcie kwestia wyników badania. To jest nieopowiedziane, dlatego łącznie z Collegium Civitas na jesieni będą prowadzone badania ankietowe na terenie całego kraju, żeby zebrać te dane, którymi niestety ani PARP, ani ministerstwa nie dysponują, takie dane, jak zebraliśmy, bo nikt ani w systemie SHRiMP, ani w żadnym innym nie ewidencjonował wniosków, aby stwierdzić, jaka część została odrzucona, jaka część jest zła. Tu ewidentnie potwierdzają się drastycznie różne proporcje w różnych rejonach. W jednych rejonach odrzucono dużo wniosków, aż 80%, bo były wadliwe, bo nie potrafiono ich złożyć, w innych rejonach większość jest poprawna i od razu przy składaniu wniosku widać, że było wsparcie. Tu są bardzo duże różnice, bardzo różna jest polityka w tym zakresie. Proszę teraz wziąć pod uwagę taki przykład. Przedsiębiorca mówi, że zażądano, aby złożył zaświadczenia o dochodach wszystkich członków rodziny. Wtedy on szybko wycofał wniosek, tak, bo bał się, że przeczeszą całą rodzinę. Są tego typu przykłady. Tak powstają negatywne stanowiska, niewynikające oczywiście z prawa, lecz z praktyki. Dlatego trzeba zrobić badanie.

Badanie będzie prowadzone na bardzo dużej próbie na terenie wszystkich województw, w skali całego kraju. Chodzi o to, aby sprawdzić, jak wyglądają te relacje w konkretnych przypadkach udzielania pomocy, których nie widzimy w tych cyferkach, sprawozdaniach, statystykach, tak jak w przypadku rozważania kwestii samych wniosków, tego, ile jest pozytywnie zaopiniowanych, ile odrzuconych, ile ponownie skierowanych, a więc tego, jak w rzeczywistości funkcjonowała informacja.

Na podstawie badania, kilku badań, bo to z różnych dokumentów i z różnych obszarów badań wynika to samo, można stwierdzić, że tak duży rozrzut nie jest uzasadniony ani intensywnością przemysłu w poszczególnych województwach, ani udziałem branż, bo analiza odrzucała pewne branże i pewne duże przedsiębiorstwa, żeby można to było zestawić i porównać. Widać tu całkowitą dowolność w polityce tak na poziomie marszałkowskim, jak i na poziomie izb skarbowych czy urzędów skarbowych, gdzie pewne rzeczy są traktowane w diametralnie różny sposób. Nie znajduje się racjonalnego uzasadnienia dla tak różnej statystyki w odniesieniu do wniosków składanych przez ogół mikro- i małych przedsiębiorców, a konkretnie sposobu ich rozpoznawania, opiniowania pozytywnego, negatywnego albo odrzucania w związku z wadami złożonego wniosku. Na tym poziomie najlepiej widać tę informację, która jest udzielana. Kilkanaście szkoleń, kilkadziesiąt szkoleń w zestawieniu z liczbą milion siedemset to jest, proszę wierzyć, margines. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, teraz pan, a potem senator Śmigieński.

Proszę bardzo.

Dyrektor Departamentu Zarządzania Programami Konkurencyjności i Innowacyjności w Ministerstwie Rozwoju Regionalnego Marcin Łata:

Dziękuję bardzo.

Marcin Łata, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego.

Podczas dzisiejszej rozmowy padło wiele słów na temat urzędników. Podejmę ten wysiłek i spróbuję się króciutko odnieść do niektórych z państwa uwag, dotyczących tego, czym zajmuje się ministerstwo rozwoju, mianowicie funduszy unijnych i programów pomocowych.

Mam jedno zastrzeżenie metodologiczne do raportu, ponieważ on obejmuje pomoc publiczną kierowaną w formie pomocy rozwojowej poprzez programy operacyjne unijne i pomoc publiczną sensu stricto, dotyczącą na przykład odroczenia płatności, zwolnień podatkowych. Ja nie wiem, czy to jest najlepszy pomysł i czy te dane są w pełni porównywalne, tym bardziej że wnioski raportu dotyczą bardziej programów pomocowych, a więc też trudno zidentyfikować do końca intencje raportu.

Druga sprawa to w zasadzie prośba. To, że powstają tego typu raporty, jest rzeczą świetną, dlatego że to w gruncie rzeczy pomaga nam jako wykonawcom jednak woli politycznej i pomysłów politycznych pracować. Byłaby to prośba o skonkretyzowanie rozwiązań, bo to, czego nam brakuje, to konkretne rozwiązania w konkretnych sytuacjach, zwłaszcza w gąszczu prawnym, o którym pani mówiła, w sytuacji, którą państwo zidentyfikowali, pewnych problemów interpretacyjnych, wytycznych, rozporządzeń, ustaw. Proszę nam pomóc.

Jeśli chodzi o same programy operacyjne i fundusze unijne, to proszę zwrócić uwagę na to, że w tych progra-

mach zainteresowanie wsparciem dla MŚP jest ogromne. Co do zasady konkurencja pomiędzy przedsiębiorcami jest naprawdę duża. W tych najbardziej popularnych działaniach, które kierujemy do przedsiębiorców, zainteresowanie niejednokrotnie dziesięciokrotnie przewyższa dostępne środki.

Te przykłady, które panowie przytoczyli czy państwo przytoczyli wcześniej w trakcie rozmowy, są przykre, niedobre i nie powinny się zdarzyć, niemniej przy tej skali zjawiska, z jaką mamy do czynienia, czyli miliardami do rozdysponowania i tysiącami beneficjentów, tysiącami wniosków do oceny, po prostu pewne błędy z natury rzeczy muszą się zdarzyć. Nie chcę się tłumaczyć za te błędy, bo nie czas ani miejsce na to, one po prostu mogą zaistnieć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Wniosków też są tysiące. Według danych dotyczących połowy tego roku z małymi i średnimi przedsiębiorcami podpisano około trzydziestu tysięcy umów na kwotę około 23 miliardów zł. Proszę też pamiętać o tym, że my jesteśmy urzędnikami, którzy wydają pieniądze publiczne, więc w tych samych przepisach prawa, które mówią nam, w jaki sposób mamy rozdysponować pieniądze, schodząc kaskadowo od przepisów unijnych, poprzez krajowe, po resortowe czy regionalne, dosyć sztywno określone są wszystkie reguły dysponowania tymi środkami. Faktem jest, że zdarzają się nieprawidłowości w tego typu realizowanych projektach. W momencie gdy takie nieprawidłowości się pojawiają, odpowiedzią prawną są obostrzenia, kontrole, niejednokrotnie zwrot środków, co jest najbardziej przykre. Naprawdę nie jest intencją urzędników doprowadzanie do sytuacji, w której państwo jako beneficjenci, przedsiębiorcy musicie te pieniądze zwracać. Naprawdę nie jest to niczyją intencją, wprost przeciwnie, w interesie nas, pani prezes jako opiekuna przedsiębiorczości w Polsce w dużej mierze jest pomaganie państwu.

Jeśli chodzi o nowy okres programowy, czyli działania po roku 2014, w dużej mierze będzie to priorytet tego okresu. To wynika już z projektów rozporządzeń i strategii unijnych na kolejne lata. W projektach rozporządzeń regulujących funkcjonowanie funduszy unijnych już widzimy wręcz pewne minimalne pułapy procentowe środków, jakie mają być przeznaczone na rozwój przedsiębiorczości, na badania, rozwój i innowacje. To jest pozytywna wiadomość, tych środków zapewne w dalszym ciągu będzie sporo, bo jest to priorytet wyznaczony na poziomie unijnym.

I dwa słowa o konsultacjach. Dokumenty programowe oczywiście są konsultowane. Taki jest wymóg formalny, ale też niejako wychodzimy poza ramy formalne i staramy się jak najwięcej dokumentów konsultować. Z natury rzeczy nie możemy skonsultować ich z wszystkimi. Skupiamy się zwykle na organizacjach przedsiębiorców, bo to jest naszym zdaniem reprezentacją przedsiębiorców. Dzisiaj była mowa o tym, jakie są słabości tego systemu. W każdym razie oprócz konsultacji bardziej formalnych w ramach grup roboczych tworzonych w poszczególnych resortach bądź instytucjach udzielających wsparcia unijnego prowadzone są konsultacje społeczne. W zasadzie wszystkie dokumenty w fazie projektowej są poddawane tego typu konsultacjom. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Śmigiełski.

(Przedstawiciel Dinotec Polska Marek Straczycki: Jeśli pan pozwoli.)

Nie, nie.

Teraz pan, Panie Senatorze.

Proszę.

Senator Bogusław Śmigiełski:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Wiele uwag, które państwo przedstawiliście, dotyczy praktyki, pokazuje błędy, które się pojawiły, z którymi się państwo zetknęliście. Ja rozumiem to, że one się pojawiają.

Spójrzmy na raport, na dwa raporty, które zostały tu przedstawione. Jeden zestawia to na przykład tak: razem mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa i wielkie przedsiębiorstwa w energetyce. Mówi się tu, że tu jest duża pomoc publiczna, dla małych przedsiębiorstw jest mała pomoc publiczna, a produkt krajowy jest wytwarzany w małych przedsiębiorstwach. Gdyby nie było pomocy publicznej dla tych dużych... To zestawienie jest zestawieniem bardzo trudnym do zaakceptowania. Gdyby nie było pomocy publicznej dla dużych przedsiębiorstw, to byłaby droższa energia, droższa produkcja, a część z mikro-, małych i średnich przedsiębiorstw by upadła. A zatem to zestawienie bardzo mi się nie podoba.

Jeśli chodzi o drugi raport, który został tu pokazany, to zgadzam się w pełni, że to, co jest zapisane w prawie, tłumaczenia, interpretacje prawa są bardzo różne i rzeczywiście jest dużo do zrobienia, żeby była jedna interpretacja. Tak naprawdę trzeba jednak pamiętać o tym, że interpretacji dokonuje się na poziomie instytucji zarządzających. Instytucje zarządzające, które interpretują to prawo w danym momencie, one mają swoją interpretację i tej się trzeba trzymać, bo ona jest najważniejsza. Oczywiście nie chcę tu wkraczać w obszar kontroli, które się pojawią z poziomu Unii Europejskiej, z poziomu instytucji kontrolujących, ale tak to mniej więcej wygląda.

Miałbym jeszcze jedną uwagę. Pieniądz unijny, bo chcę się skupić na pomocy ze środków unijnych, nie oznacza rozdawnictwa pieniądza. To są konkursy, to jest pewien proces, do którego trzeba się przygotować i który ma zaowocować tym, że dostaniemy pieniądze albo nie. Zgadzam się, że tu niejako nie ma równości podmiotów, część nie dostaje, część nie stara się, a dostaje. Ale to jest też kwestia pewnej aktywności gospodarczej. Ta aktywność gospodarcza przejawia się też w tym, o czym powiedział jeden z przedsiębiorców, że znalazł firmę doradcą, która mu pomogła za 12 tysięcy zł. To jest przedsiębiorczość tych ludzi, którzy panu to zaoferowali i przekonali pana do tego. Są firmy, które to robią za 3 tysiące zł, i tych firm jest na rynku bardzo dużo. Trzeba też pamiętać o tym, że w tym okresie programowania po raz pierwszy pieniądze unijne rozdawane były w taki sposób. My się tego uczymy. To jest pewien proces. Z czasem tych firm pojawiło się bardzo dużo, one tylko czekały na to, żeby sprzedać swój produkt

za dużo niższą kwotę. Zgadzam się też w pełni z tym, że różnica między tym, co jest napisane przez samego przedsiębiorcę, a tym, co jest napisane przez firmę doradcą, której projekt akceptujemy, może nas wprowadzić w poważne tarapaty.

Chcę się odnieść do tego, co tu ktoś powiedział, że pieniądze są rozdawane w jakiś nieuczciwy sposób. Proszę państwa, nad tym czuwają wszystkie instytucje kontrolne, od ABW przez CBA po CBS. One bardzo pilnie tego strzegą i to kontrolują. Rozmawiałem z wieloma pracownikami z wydziałów rozwoju regionalnego, z urzędu pracy czy zajmującymi się POKL i wiem, że zdarzają się takie rzeczy, jak wszędzie się zdarzają, zdarza się, że są jakieś nieprawidłowości, ale proszę nie uznawać tego za regułę, absolutnie nie jest regułą to, że wszystko jest po uznaniu.

Chciałbym też powiedzieć o tym, że liczba zgłoszeń i aktywność przedsiębiorców jest nieprawdopodobna. Proszę państwa, liczba dokumentów, materiałów przetwarzanych przez instytucje, które zarządzają pieniędzmi unijnymi, jest przeogromna, stąd są takie problemy. Wydziały w urzędach marszałkowskich, które są odpowiedzialne za pieniądze unijne, puchną. Na początku one puchły z tego powodu, że liczba wniosków była nieprawdopodobna, potem puchły z tego powodu, że trzeba to rozliczyć, następnie puchły z tego powodu, że trzeba to skontrolować, przeprowadzić kontrolę tego, co zostało zrobione, bo przepisy unijne są bardzo rygorystyczne. Ci pracownicy bardzo rygorystycznie ich przestrzegają, bo sami boją się odpowiedzialności. W konkursach na pracowników wydziałów unijnych w urzędach marszałkowskich na jedno miejsce startuje po sto dwadzieścia osób, zatem mamy tam ludzi, którzy boją się gdzie indziej postawić kropkę albo nieprawidłowo tę kropkę zinterpretować. Oni przestrzegają tych reguł. Rzeczywiście jest to coś, co jest dla nas kłopotliwe, co bardzo często odbija się na wnioskodawcach, ale tak niestety będzie z obawy ze strony instytucji, które pilnują przestrzegania tych przepisów, i z obawy o to, że się wyleci z pracy. To są konsekwencje tego, że ktoś popełnił błąd. Ale oczywiście błędy się zdarzają. Jeśli pojawiają się problemy tego typu, że coś zostało zrobione źle, to istnieje przecież sposób odwołania się, także do ministerstwa. Jest bardzo dużo skarg do ministerstwa, są również skargi do instytucji zarządzających, czyli do marszałka województwa, w związku z tym, że coś nie zostało zrobione albo zostało zrobione źle. Bardzo często popełniany błąd polega na tym, że umowa jest podpisywana niezgodnie z priorytetem. Po realizacji odpowiada za to marszałek jako podpisujący i jako strona tej umowy.

Ja bym powiedział tak. Te oba raporty są dobrymi raportami, dobrze, że dyskutujemy, dobrze, że są wnioski, aby zunifikować sposób postępowania w tych sprawach, ale ten okres programowania jest dla nas w tym zakresie poligonem doświadczalnym.

Jeszcze jedna sprawa. Ktoś powiedział tu o systemie zarządzania pieniędzmi z POKL i przygotowywaniu kadr pod potrzeby. Rzeczywiście tak powinno być. W wojewódzkich urzędach pracy są wojewódzkie rady zatrudnienia. Wojewódzkie rady zatrudnienia powinny analizować potrzeby województwa z uwzględnieniem spojrzenia perspektywicznego, tego, co się stanie za rok, za dwa, za

trzy i na co przeznaczać pieniądze. To jest niezwykle ważne. Tak jak widzimy, są systemy, są procedury, są zasady. Największy problem to są ludzie, którzy je realizują. To nie tylko jest tak, że to prawo jest takie, jakie jest, że ono cały czas jest złe, tylko ludzie, którzy to realizują, bardzo często przyczyniają się do powstania problemu. Stąd wniosek, żeby robić szkolenia, żeby kontrolowało to również ministerstwo, żeby korzystać z doświadczeń, z wniosków wynikających z analiz tego, jak te pieniądze zostały rozdane, żeby się tego uczyć i żeby w następnym okresie programowania zrobić to skuteczniej. Nie da się napisać prawa tak, że będzie ono każdego prowadziło za rękę i mówiło, czy ma skrócić w prawo, czy w lewo, muszą być interpretacje. Więc to nie jest tylko kwestia prawa, ale kwestia interpretacji, szkoleń i jakiegoś wspólnego myślenia o tym, że to jest jakiś cel.

A regionalne programy operacyjne powinny być elementem strategii województw. Jeśli one będą elementem strategii województw, która się mieści w strategii rozwoju kraju, to sposób rozdawania w ich ramach pieniędzy będzie narzędziem realizacji strategii rozwoju kraju, będzie ona realizowana poprzez strategię rozwoju regionów. Tak to powinno działać. Tak jak mówię, to nie jest problem tylko i wyłącznie prawa, to jest przede wszystkim problem ludzi, którzy realizują te cele i zadania. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.

Chcę dodać, że pan senator Śmigielski był marszałkiem województwa śląskiego, więc o pewnych sprawach mówi z własnych doświadczeń, jak widać, i pozytywnych, i niekiedy negatywnych.

Proszę państwa, sytuacja wygląda tak. Ja chciałbym, abyśmy do godziny 15.00 skończyli konferencję. Zapisana do zabrania głosu jest pani, tak, potem pan senator Iwan.

Czy pan chciałby jeszcze ad vocem, czy już nie?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, to w takim razie na końcu. Zatem te trzy osoby. Chciałbym, abyśmy do 15.00 skończyli.

Proszę bardzo, teraz pani, a potem pan senator Iwan.

Proszę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Monitorowania Pomocy Publicznej w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów Sylwia Ojdym:

Dzień dobry.

Ja nazywam się Sylwia Ojdym. Reprezentuję Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów, jestem zastępcą dyrektora Departamentu Monitorowania Pomocy Publicznej. Ja jestem odpowiedzialna tak naprawdę za tworzenie raportu o pomocy publicznej, o całej pomocy publicznej i pomocy de minimis w Polsce.

Na początku chciałabym bardzo podziękować za zaproszenie nas tutaj. To jest dla nas też osobiście bardzo ciekawe doświadczenie i możliwość zebrania szerokiej wiedzy na temat praktycznych problemów w udzielaniu pomocy, chociaż nasza rola bardziej jest związana z przestrzeganiem

reguł dotyczących prawidłowej konkurencji na rynku niż z udzielaniem pomocy i kształtowaniem stosunków czy też wywieraniem wpływu na określone sektory gospodarki. Niemniej jednak ta wiedza jest nam bardzo przydatna i na pewno służy podniesieniu poziomu profesjonalizmu w naszej pracy.

Chciałabym się podzielić taką refleksją. Przynajmniej z początku tego raportu można wnioskować, że ta dyskusja w jakimś sensie powstała na kanwie wyników zaprezentowanych w naszym raporcie o pomocy publicznej za 2010 r. Ja powiem szczerze, że pracuję w UOKiK od prawie dwunastu lat i jest to pierwszy rok, kiedy nasz raport cieszy się tak dużym zainteresowaniem i jest przedmiotem tak wielu analiz i dyskusji. To jest powodem mojego ogromnego zadowolenia, bo naprawdę mamy poczucie, że nasza praca, która jest ogromna, bo przygotowanie raportu to jest całoroczna praca czterech moich pracowników plus jakaś część mojej pracy i oczywiście tych ponad trzech tysięcy organów udzielających pomocy, z której muszą składać sprawozdawać, jest potrzebna. Te kilka liczb, które pojawiło się w prezentacji, jest wynikiem tak naprawdę ogromu pracy.

Jest kilka spraw, do których chciałabym się ustosunkować w kontekście raportu i kwestii podnoszonych przez państwa we wcześniejszej dyskusji. Zacznę od raportu, który pani przedstawiała, na temat jakości prawa dotyczącego pomocy publicznej. Wprawdzie jeszcze nie miałam możliwości dogłębnego przeczytania tego raportu, wiem tyle, ile dowiedziałam się z tej prezentacji, ale co do zasady, jeśli chodzi o zarzut skomplikowania, złożoności, trudności, nieprecyzyjności przepisów w zakresie pomocy publicznej, to w jakimś sensie musimy się z tym zgodzić. Na pewno wchodzi tu w grę dwa aspekty. Są przepisy unijne, niejako wyznaczające nam ramy, w których my możemy się poruszać, tworząc przepisy krajowe, stanowiące podstawę udzielania pomocy, oraz przepisy krajowe. Część problemów ze zrozumieniem, z interpretacją przepisów krajowych wynika z tego, że przepisy unijne są, jakie są. To jest to, o czym pani powiedziała, to jest bardzo duża liczba aktów powstających tak naprawdę na przestrzeni ostatnich piętnastu lat, a więc odzwierciedlających podejście Komisji na różnych etapach rozwoju rynku wewnętrznego, to jest też orzecznictwo trybunału unijnego. To wszystko sprawia, że to jest bardzo trudne.

W odniesieniu do tej kwestii chciałabym zasygnalizować, że te problemy dostrzegła również Komisja Europejska i na początku tego roku zainicjowała szeroko zakrojoną kompleksową reformę wszystkich przepisów Unii dotyczących pomocy publicznej, a w tej chwili rozpoczyna jej realizację. Ja muszę powiedzieć, że w ciągu najbliższych osiemnastu miesięcy – bo Komisja chce zakończyć całą tę reformę przed rozpoczęciem nowego okresu programowania 2014–2020, to wszystko w ramach przygotowania nowej perspektywy finansowej – ulegnie zmianie tak naprawdę 90% aktów dotyczących pomocy publicznej. To będą i wytyczne o pomocy regionalnej, i środowiskowe, kwestia badania i rozwoju innowacji czy kapitału podwyższonego ryzyka. Tak naprawdę Komisja to wszystko będzie przyjmowała na nowo. Komisja deklaruje, że dokona uproszczenia tych reguł, ich skonsolidowania i uspołnienienia.

Jak to się zakończy i czy rzeczywiście Komisja zrealizuje swoje zapowiedzi? Zobaczmy.

My jako UOKiK będziemy brali aktywny udział w procesie konsultacji. Oczywiście Komisja sama decyduje o przyjęciu określonych rozwiązań, ale na etapie tworzenia aktu zawsze konsultuje się z państwami członkowskimi, więc my jak najbardziej bierzemy udział w tych konsultacjach, w spotkaniach wielostronnych z przedstawicielami państw członkowskich i Komisji. Otrzymujemy też od Komisji różnego rodzaju kwestionariusze. W celu przygotowania odpowiedzi na pytania zawarte w kwestionariuszach zwracamy się przede wszystkim do organów udzielających pomocy, czasami też konsultujemy się ze znanymi nam, tymi, które potrafimy sami wskazać, organizacjami przedsiębiorców, organizacjami społecznymi. Dlatego też powiedziałam o tym, że wiedza o zakresie reprezentacji mikro- i małych przedsiębiorców jest dla nas cenna, bo dzięki temu wiemy, że być może bardziej powinniśmy rozwinąć konsultacje w tym zakresie na stronie internetowej, te konsultacje otwarte dla wszystkich, może bardziej je promować, żeby każdy mógł wypowiedzieć się na temat możliwości, które będą nam potem dawały przepisy unijne. Na pewno to rozważymy. Zachęcam też państwa do monitorowania strony Komisji Europejskiej, Dyrekcji Generalnej do spraw Konkurencji, gdzie będą się pojawiały projekty nowych aktów, i zgłaszania do nich uwag, bo Komisja też przedstawia te akty do otwartych konsultacji, czy też, jeżeli państwo widzą jakieś potrzeby, do zgłaszania uwag w tym zakresie do nas.

Jeśli chodzi o przepisy krajowe, to – tak jak powiedziałam – widzimy ten stopień skomplikowania, widzimy, że jest prawdopodobnie zbyt dużo różnych instrumentów, które się czasami nakładają, że nie jest klarowne to, kto za jaką dziedzinę czy też za jakie rodzaje wsparcia odpowiada, jest to przynajmniej trudne do zrozumienia dla zwykłego przedsiębiorcy. To może być problem. Jednak z moich wieloletnich obserwacji wynika, że obecnie realizowana perspektywa finansowa i to, co robi Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, i tak wpłynęły na bardzo duże uporządkowanie spraw pomocy publicznej, skonsolidowanie pewnych spraw, ich uporządkowanie. Oczywiście jest tam jeszcze dużo do zrobienia, ale my widzimy duży stopień profesjonalizmu po tamtej stronie.

Jeśli chodzi o sam raport, to podobnie do pana z Ministerstwa Rozwoju Regionalnego ja również postulowałabym oddzielenie pomocy udzielanej przez urzędy skarbowe od pomocy udzielanej przez PARP i przez marszałków, bo jednak zupełnie inne cele są stawiane przed tą pomocą. Jeśli chodzi o urzędy skarbowe – i to jest też stanowisko Ministerstwa Finansów, jeśli dobrze to rozumiem – to podatki mają być ściągane, a jakiekolwiek ulgi w podatkach mają mieć charakter wyjątkowy, tymczasem pomoc mająca niejako wywierać określone skutki w gospodarce ma być udzielana przez inne instytucje, przez ministerstwo rozwoju, PARP, marszałków.

Jeśli chodzi o uwagi à propos wskazanych kwot i podziału pomocy publicznej, to chyba zabrakło mi uwzględnienia kwot pomocy de minimis w tym rozdziale procentowym pomiędzy grupy przedsiębiorców w zależności od ich wielkości. Fakt, że w odniesieniu do pomocy publicznej

udział dużych przedsiębiorców to jest 55%, ale już w pomocy de minimis udział dużych przedsiębiorców to jest tylko 4,6%, a pomoc de minimis to nie jest mała kwota, to jest 4,6 miliarda w stosunku do 21 miliardów pomocy publicznej... Zatem dobrze by było przeanalizować to także w tym zakresie, bo ze swej natury pomoc de minimis jest dedykowana małym przedsiębiorcom. To jest z założenia pomoc... Oczywiście państwo przedsiębiorcy mogą się ze mną nie zgodzić, ale gdy porównamy te zasady z zasadami udzielania pomocy publicznej, to pomoc de minimis jest udzielana niemal bez reguł. Te reguły są proste, jest tylko kwestia nieprzebywania w trudnej sytuacji i ograniczenie kwotowe w wysokości 200 tysięcy na trzy lata. To są bardzo proste reguły. Nie ma obowiązku dokonywania inwestycji, przeprowadzania określonych badań, rozliczania kosztów itd. Pomoc w tej formie jest bardzo prosta i dlatego jest ona najłatwiejsza do zaabsorbowania przez małych przedsiębiorców.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Proszę już zmierzać do konkluzji, Pani Dyrektor, jeśli mogę prosić. Dobrze?)

Tak.

Aha, jeszcze jedna sprawa. Zabrakło mi w tym raporcie także pewnych analiz pokazujących, jaki procent przedsiębiorców w każdej grupie korzystał z tej pomocy, zestawienia liczby przypadków pomocy z liczbą wszystkich przedsiębiorców. Może to też warto byłoby zbadać, zobaczyć, jak to się układa w poszczególnych grupach. Z tego, co wiem, gdy przekazywaliśmy informację na wniosek złożony w ramach tego badania, nie było tam prośby o liczbę przypadków pomocy, ale my te dane mamy, mamy liczbę beneficjentów, liczbę przypadków, więc może również to można by było uwzględnić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję bardzo.

Teraz ostatni dyskutanci, to jest senator Iwan i pan Marek Straczycki ad vocem.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Ja bardzo krótko chciałbym się odnieść do sześciu spraw. Sprawa pierwsza. To dobrze, że ten raport powstał. On oczywiście ma swoje niedoskonałości, chociażby związane z próbą, na której były prowadzone badania. Państwo starali się o to, żeby to było szersze grono, a odpowiedzi napłynęło stosunkowo mało. Mógłbym to komentować na przykładzie mojego województwa, ale wystarczy taki komentarz.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Zielonogórskiego, żeby nie było wątpliwości.)

W tej chwili lubuskiego, Panie Marszałku.

(Przewodniczący Marek Ziółkowski: Przepraszam.)

Chciałbym wyrazić jednoznacznie opinię odnośnie do obligo, jeżeli chodzi o zrzeszanie się. Nie w tym kraju, nie po tych doświadczeniach i nie na tym etapie rozwoju. W końcu jedną z największych wartości jest dobrowolność zrzeszania się, a nie chciałbym doprowadzić do tego, że-

byśmy mieli związek działkowców bis albo coś takiego, bo to się do tego sprowadza. Jeżeli aktywnych jest 6% uczestników danej działalności, to niech oni będą aktywni, niech oni się starają, a nie zapisuje się tam innych jako martwe dusze. Takie jest moje zdanie.

Bardzo ważną sprawą, która została dziś poruszona w trakcie dyskusji, a która wskazana jest również w tym raporcie, jest kwestia zwrócenia uwagi na potrzebę wyróżnienia mikroprzedsiębiorstw. Rzeczywiście jest to bardzo specyficzna w tej całości grupa, a poza tym trzeba w niej wyróżnić pewne podgrupy w związku z tym, że na przykład są tam samozatrudnieni z konieczności itd., itd. O tych sprawach dziś tu powiedziano. Myślę, że to jest bardzo ważna sprawa, która wynika z dzisiejszej dyskusji.

Rola PARP. Ja myślę, że rola PARP jest bardzo duża w rozwoju przedsiębiorczości w ciągu wielu lat, a mówię to na podstawie moich doświadczeń z PARP. Kooperowałem przez długie lata w ramach organizacji pracodawców najpierw województwa zielonogórskiego a teraz ziemi lubuskiej. Byłem między innymi szefem organizacji, do dzisiaj jestem w takiej radzie doradczej naszej organizacji. Od wielu lat mamy punkt konsultacyjny. Na tej podstawie chcę powiedzieć, że moje doświadczenia z wieloma prezesami, powiedzmy, od końca lat dziewięćdziesiątych, są takie, że zawsze była to organizacja, która bardzo dobrze służyła, a akurat w naszym województwie po 1989 r. praktycznie cały duży przemysł upadł i wszystko, co zostało, to są mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa i takie były zrzeszone w naszej organizacji. Do dzisiaj z tych mikroprzedsiębiorstw na gruncie własnego kapitału wyrosły także duże firmy, firmy, które się już kwalifikują w poczet dużych, i to też jest pozytywne, bo w końcu nam się coś rozwija, rozwija się gospodarka. Tutaj przykładem jest firma pana Kruka, ale my też mamy takie przykłady.

Następny bardzo ważny wniosek to jest potrzeba przełożenia tych przepisów na język ogólnie zrozumiały, nie wiem, wydania jakiegoś kompendium, być może zebrania tego w całość, ujednoczenia przekładów z języków unijnych, a potem zebrania tego, mówiąc kolokwialnie, w kupę, żeby ktoś, kto potrzebuje, wiedział, do czego sięgnąć i nie pominął czegoś, co jest istotne.

Kolejna sprawa to sprawa, która w ogóle nie została tu podjęta. Myślę, że czynnikiem rozwijającym w obszarze mikroprzedsiębiorstw są inkubatory przedsiębiorczości. Dzisiaj nie było tu o tym mowy, a to też jest element, który w różnej postaci, czy to akademickich inkubatorów, czy innych, rzeczywiście pomaga, stwarzając pewne warunki w zakresie pomocy prawnej, obsługi ekonomicznej czy też jakichś preferencyjnych warunków lokalowych. Tak że to też jest bardzo istotny element, który należałoby uwzględnić, analizując sytuację mikroprzedsiębiorstw. Myślę, że małe i średnie przedsiębiorstwa trzeba traktować odrębnie. W tym zakresie pomoc PARP czy wszystkie programy są lepiej zdefiniowane i tam też występuje, jak myślę, większa samoświadomość i większa umiejętność korzystania z pomocy.

I ostatnia sprawa, którą podnosił tu senator Jurcewicz, a którą też chcę podkreślić, to jest kwestia tego, że prawo wszystkiego nie załatwi, potrzebna jest odpowiednia mentalność urzędnicza. Też mógłbym państwu podać przykład

tego, jak można załatwić człowieka, który ma doktorat, jest doktorem inżynierem, był prezesem firmy i stracił pracę. Menedżerowie wiedzą – zresztą sam jako doświadczony menedżer też ćwiczyłem działalność gospodarczą w okresie pomiędzy prezesowaniem w jednej firmie i w drugiej firmie – jak można takiego człowieka załatwić. Prowadziłem to w swoim biurze senatorskim przez rok. W końcu pieniądze, które dostał – zresztą między innymi licencjonowany rzeczoznawca – na rozruszanie firmy, na to, żeby mógł uruchomić firmę, musiał zwrócić, bo okazało się, że kupił kilka rzeczy, które w ocenie urzędników nie mieściły w specyfikacji tego, co jest mu potrzebne do pracy. Ostatecznie doszło do tego, że te pieniądze musiał oddać, wprowadzić na raty, ale musiał zwrócić. Tak że takie doświadczenia też są, to też jest życie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję, Panie Senatorze.
Z tego, co rozumiem, ad vocem pan Straczycki.
Proszę bardzo, ale trzy zdania.

Przedstawiciel Dinotec Polska Marek Straczycki:

Postaram się.
(*Brak nagrania*)

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Niestety, przedstawiciele Ministerstwa Finansów tu nie ma. Ja to jeszcze za chwilę wytknę, żeby nie było wątpliwości.

Przedstawiciel Dinotec Polska Marek Straczycki:

Ja myślę, że pana zarzut wobec raportu, że raport pokazał problem, ale nie pokazał, jak ten problem rozwiązać, jest trochę nieuzasadniony. Pan ma tutaj w sposób niewątpliwy, jak na tacy podany problem, raz przez raport, drugi raz przez dyskusję, a reszta należy do pana resortu i innych ministerstw. Jeżeli pan oczekuje tego, że jeszcze powiemy, jak konkretnie rozwiązać ten problem, to można zapytać, co państwu zostanie. To jedna sprawa.

Druga sprawa. Powiedział pan, tłumacząc chyba tempo załatwiania różnych spraw, że jesteśmy urzędnikami, mamy przepisy i dzielimy publiczne pieniądze. Proszę pana, od urzędników na takim szczeblu ja oczekuję profesjonalizmu i kompetencji, nie przyjmuję takiego tłumaczenia. Jeżeli będziemy przyjmowali takie tłumaczenia, to właściwie ta dyskusja jest zupełnie zbędna.

I trzecia sprawa. Tym jestem nawet trochę oburzony, bo powiedział pan, że błędy mogą się zdarzyć. Ja oczekiwałbym od pana raczej stwierdzenia, że błędy nie mają prawa się zdarzyć. Jeżeli mówimy, że błędy mogą się zdarzyć... Tym stwierdzeniem obala pan istotę naszego dzisiejszego spotkania. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Dziękuję.
Ja w tej chwili nie będę się do tego ustosunkowywał.
Proszę państwa, prawie kończymy. Pan Jan Stefanowicz przedstawi kilka uwag, potem ja pozwolę sobie zabrać państwu jeszcze trzy minuty i na tym zakończymy posiedzenie.
Proszę bardzo, Panie Mecenasiu.

Adwokat w Kancelarii „Juris” Jan Stefanowicz:

Zacznę od ad vocem, chodzi mi o wypowiedź pani z urzędu odnośnie do konkretnych danych w raporcie. Otóż, dane w stosunku do określonych województw i określonych urzędów skarbowych podano tylko tam, gdzie na podstawie PIT z tego terenu, z konkretnych urzędów skarbowych, można było liczbę przedsiębiorców zestawzić z liczbą wniosków zaopiniowanych pozytywnie, negatywnie itd. Tam zostały podane konkretne dane. Nie chcieliśmy odnosić tego do niezwyfikowanych danych. W skali kraju różnica w danych to jest około dwieście tysięcy pomiędzy maksimum a minimum. Wobec tego odnosiliśmy to tylko w przypadku tych urzędów skarbowych, z których mieliśmy dane. Na dwieście czternaście urzędów skarbowych porównywalne dane pochodziły z dziewięćdziesięciu sześciu z różnych województw. Podały one równoległe dane z konkretnych PIT za konkretne lata i liczbę wniosków, liczbę przedsiębiorców zestawioną z liczbą wniosków zaopiniowanych pozytywnie, negatywnie, zwróconych do poprawy, ponownie złożonych itd., to jest ścisła statystyka, łącznie z procentem w stosunku do liczby przedsiębiorców. Jednak nie daje się... Różnice, gdy chodzi o liczbę przedsiębiorców, są między województwami niestety bardzo duże w zależności od źródła danych, od tego, skąd pochodzą dane. Myśmy mieli tu z panem doktorem Wyżnikiewiczem do ostatniej chwili problem, bo o sto tysięcy się nie zgadzało, taka była różnica między danymi z GUS, z Ministerstwa Finansów i państwa danymi. To tyle w sprawie tego raportu. Przyszłe badania będą odnosić te wielkości do konkretnych województw na konkretnym terenie, albo na terenie izby, albo na terenie urzędu marszałkowskiego, tak aby porównywać dane z rzeczywistymi liczbami dotyczącymi tego terenu i z tego wyciągać wnioski. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Marek Ziółkowski:

Czy pan doktor chciałby jeszcze zabrać głos? Nie.
Proszę państwa, kilka słów podsumowania. Po pierwsze, serdecznie dziękuję inicjatorom, bo była to nasza wspólna inicjatywa, dziękuję wszystkim państwu za raport, za prezentację, także za ten potworny wysiłek, chcę podkreślić, bez pomocy publicznej. (*Wesołość na sali*) Tak bym to skonkludował. To jest pierwsza sprawa. Po drugie, dziękuję wszystkim osobom reprezentującym mikroprzedsiębiorstwa, małe przedsiębiorstwa i ich organizacje, bo chodziło nam o to, żeby ten dialog uruchomić. Wszyscy państwo tu występowali i przedstawiali przykłady oraz pewne wnioski uogólniające. Po trzecie, dziękuję reprezentantom, po-

wiedzy, władzy publicznej, w szczególności przedstawicielom Ministerstwa Gospodarki, PARP, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Można powiedzieć, że te instytucje rzeczywiście były reprezentowane. Wytykam raz jeszcze nieobecność przedstawicieli Ministerstwa Finansów, których obecność z pewnego punktu widzenia byłaby dosyć istotna wobec tego, o czym tu dyskutowaliśmy.

Niech państwo zwrócić uwagę na to, że zaczęliśmy od diagnozy sytuacji. Ta diagnoza miała dotyczyć właściwie pomocy publicznej dla małych i średnich czy mikroprzedsiębiorstw, ale ona – jak zwykle – była troszeczkę szersza, niektóre wypowiedzi dotyczyły w ogóle kondycji tej gałęzi polskiej gospodarki. Owa diagnoza ujawniła pewne różnice punktów widzenia z jednej strony przedsiębiorców, zwłaszcza poszkodowanych, z drugiej urzędników, ale to jest naturalne, zawsze tak będzie. Błędy zawsze będą się zdarzały, ale chodzi o to, żeby ich było jak najmniej, żeby następowała poprawa, bo ideałów nie ma, chyba nawet w niebie nie ma, tak mi się przynajmniej wydaje. Chcę zwrócić uwagę na to, że w tej diagnozie różnili się między sobą nie tylko urzędnicy i przedsiębiorcy, także przedsiębiorcy mieli różne punkty widzenia, na przykład na to, jak ma wyglądać reprezentacja, czy przynależność do izby ma być obowiązkowa, też co do samej pomocy, czy ma być zwrotna, czy ma mieć charakter dotacji, czemu to ma służyć. Tutaj są rozmaite elementy, chodzi o oddzielenie różnych typów, z jednej strony ustawa umorzeniowa, żeby pomoc publiczna nie szła itd., wszystkie te sprawy, o któ-

rych rozmawialiśmy. To wszystko wiemy, wiemy, jak to dziś wygląda.

Ja chcę na koniec podjąć takie zobowiązanie ze strony Senatu. Otóż nas interesuje przede wszystkim stanowienie prawa, mówiła o tym pani dyrektor z UOKiK, nas interesuje stanowienie prawa. Oczywiście unijne to już za wysoko, my je będziemy implementowali, jak to się brzydko po polsku mówi. Jeżeli zaś chodzi o polskie prawo, my chcielibyśmy – myślę, że w konsultacji z inicjatorami i z państwem, gdyby państwo mieli jakieś pomysły – opracować jak najszybciej priorytety ustawodawcze do realizacji, coś, co byłoby niezbędne do wystąpienia z inicjatywą. Moglibyśmy wystąpić z inicjatywą ustawodawczą w porozumieniu z tymi instytucjami, których przedstawiciele tu się wypowiadali. Ja nie mam żadnych wielkich, dalekosiężnych planów, żeby kompletnie pozmienić całe prawo, ale chodzi o to, żeby uprościć te rzeczy, które są do uproszczenia, i żeby to zrobić szybko. To jest nasze zobowiązanie. Będziemy działali w tej materii, tak aby ta konferencja nie stała się jednorazowym wydarzeniem, lecz miała swoją kontynuację. Konferencja trwała trzy godziny i cztery minuty, co powiedziawszy, wszystkim państwu serdecznie dziękuję.

(Głos z sali: Szczególnie najwytrwalszym senatorom.)

Tak, szczególnie. Chcę powiedzieć, że było kilkunastu senatorów, w tej chwili Senat jest reprezentowany przez dwie osoby, ale pozostali w większości byli obecni, w różnych fazach dyskusji wchodzili, wychodzili.

Dziękuję państwu bardzo. Do widzenia.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 10)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii